NALEŻ. OSC POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM

Rok XI. Nr. 295 (3185). Wilno, Niedziela 28 Października 1934 r. Dziś 12 stron Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY DZIENNIK DEMOKRATYCZNY

Dziś w numerze: Podnieść tę ideę. — Pogaduszki mejszagolskie. — Azja dla Japończyków. — Nowy zarząd m. Wilna. — Strajk piekarzy. — CHWILA BIEŻĄCA W ILUSTRACJI. — KOLUMNA LITERACKA.



Ś. P.

MARJAN ŚWIECHOWSKI

uczestnik walk o Lwów w r. 1918, b. Kierownik Biura dla spraw litewskich w Krakowie w latach wielkiej wojny, b. Kierownik referatu narodowościowego w Komisarjacie Generalnym Ziem Wschodnich, b. Naczelnik Wydziału w Kancelarji Cywilnej Dowódcy Wojsk Litwy Środkowej, b. poseł na Sejm Wileński i na Sejm Ustawodawczy Rzeczypospolitej, b. redaktor „Głosu Wilna" w r. 1923, b. kierownik Wileńskiego Biura Informacyjnego, b. referent spraw narodowościowych w Prezydjum Rady Ministrów, ostatnio kierownik naukowy Instytutu Badań Spraw Narodowościowych, zasłużony i niezmordowany działacz polityczny i społeczny, autor licznych prac politycznych, drukowanych w czasopismach i książkach, kawaler krzyża ofic. orderu „Polonia Restituta",

współwydawca, b. redaktor i stały współpracownik naszego pisma,

ur. w 1882 r., zmarł wskutek nieszczęśliwego wypadku w Kownie dn. 26 października 1934 r., opatrzony ŚŚ. Sakramentami.

O tej ciężkiej i bolesnej stracie zawiadamiają ogół

przyjaciele, oraz wydawcy i redakcja „Kurjera Wileńskiego"

POŻEGNANIE DRUHA

Onegdaj wieczorem rozstał się z nami i odszedł w inny, lepszy świat ś. p. Marjan Swiechowski. Ciężkiem, serdecznym smutkiem pochyli ta wieść głowy licznych w Wilnie znajomych, życzliwych i przyjaciół zmarłego.

Wiemy wprawdzie — wszyscy ci co go bliżej znali, wszyscy ci, dla których duch ludzki nie ginie wraz z materją, że odszedł On w lepszy piękniejszy świat, kto bowiem przyjmuje istnienie jakiejś hierarchji etycznych wartości, która jednostce, osiągającej pewien stopień w tej hierarchji otwiera drogę ku następnym — ten wierzy że duch Marjana Swiechowskiego wszedł onegdaj we wrota, prowadzące go do wyższych regjonów. Ale ta wiara, to przekonanie, nie może w nas stłumić smutku, naszego smutku że Go zabrakło pomiędzy nami.

Był to człowiek wielu innym, nie złączonym nawet z nim węzłami rodzinnemi, dziwnie bliski, dziwnie potrzebny. Tułał się w tem wątłem ciele, steranem długoletnią, nieuleczalną i wciąż postępującą w niem chorobą, duch gorący i niezłomny a zarazem subtelny, i szlachetny.

Biło serce arcyludzkie, wrażliwe na wszystko, co dokoła niego było wyrazem czystych ideowych dążeń ludzkich. Subtelnem ostrzem sumienia oddzielał nieomylnie zdrowe, szlachetne ziarna od trujących chwastów, choćby były one pokryte barwnem kwieciem. Wierny przyjaciel dobra, potrafił być nieprzejednanym wrogiem zła.

* * *

Marjan Swiechowski był bliski ludziom, w których dążeniach i intencjach znajdował wspólne mu cele i ideje. Z nadzwyczajną uporczywością i energją starał się podtrzymać w nich i rozwinąć te dążenia, zapobiec zniechęceniu, zachęcić do wysiłku, wyrównać nieporozumienia i usunąć przeszkody powstające we wspólnej, zbiorowej pracy. Był też im niezmiernie potrzebny. Był potrzebny, jako sprawdzian — osobiście absolutnie bezinteresowny — własnej ich postawy moralnej wobec różnych coraz to nowych obrazów rzeczywistości, jako towarzysz w pracy publicznej o nieskazitelnej czystości uczuć i intencyj.

Słabnące od wielu lat, siły fizyczne nie pozwalały mu brać na siebie wiela prac i zadań, które za niezbędne uważał. Nie rezygnował jednak, starał sie zaprząc i zachęcić do tego innych, rozwijając w tych zabiegach zdumiewającą sumę energji. Nie brakło go też w żadnem poczynaniu politycznem, które w przełomowych latach powojennych powstawały w Wilnie. Polityka była pasją Marjana Świechowskiego Nie owa ciasna polityka, obracająca się wokoło podwórkowych sprawek i interesików, wokoło fotelików prezesowskich i walki o władzę w tej czy innej parafji. Od lat młodzieńczych Swiechowski był ogarnięty myślą o realizacji polskiej idei dziejowej. Tą ideą przeniknięte były wszystkie jego zasadnicze prace publicystyczne rozrzucone w latach wojny i w okresie regulacji jej skutków po różnych wydawnictwach aktualnych i czasopismach. W niezliczonych Jego przemówieniach programowych i dyskusyjnych na zamkniętych przeważnie zebraniach przewijała się poprzez wszystkie tematy czerwoną nicią ta sama idea: idea recepcji przez odrodzoną Rzeczypospolitę idei Jagiellońskiej w nowoczesnej postaci.

Był okres w dziejach odrodzonej Polski kiedy ta idea zdawała się przyoblekać w kształt rzeczywistości. Lecz pierwotne tendencje wkrótce uległy załamaniu. Nie miejsce tu na analizę jego przyczyn.

Świechowski nie był nigdy doktrynerem. Ukrył głębiej w sercu swoją ideę, lecz ani na chwilę jej się nie wyrzekł.

(Dalszy ciąg na str. 2-giej)

Pożegnanie druha

(Dokończenie artykułu ze str. 1-ej)

Widząc brak warunków by ją uczynić aktualnym programem polityki polskiej, wierzył w dalszym ciągu w jej żywotność, w jej przyszłość. I dla tej przyszłości, zawsze z myślą o niej, pracował niezmordowanie na różnych odcinkach życia publicznego, wszędzie, gdzie to życie można było zbliżyć do tej idei, gdzie bieżące nawet drobne zagadnienia o nią można było zahaczyć.

Problemy narodowościowe, jako najważniejszy element nowoczesnej polityki Jagiellońskiej stały się przedmiotem szczególnej troski i pracy naszego zmarłego przyjaciela. Program, który On wyznawał, nie szedł po linji rozwijających się nacjonalizmów tych narodów, których aspiracje pragnął Świechowski realizować pod wspólnym dachem państwowym z narodem Polskim.

Ale szczerość i czystość Jego idei wzbudzała najwyższy szacunek nawet u jej przeciwników z pośród polityków litewskich, białoruskich i ukraińskich.

Cieszył się też Marjan Świechowski szacunkiem i popularnością wśród licznych grup naszych t. zw. mniejszości (termin nieznośny dla wyznawcy idei Jagiellońskiej) narówni chyba tylko z Leonem Wasilewskim i ś. p. Tadeuszem Hołówką. Ubył onegdaj jeden z nielicznego, niestety, w Polsce grona polityków, dla których problem narodowościowy jest kardynalnym problemem konstruktywnej polityki polskiej na Wschodzie w najszerszej skali.

* * *

Ś. p. Marjan Świechowski nie był z tych co się boją śmierci. Jego postawa moralna wobec kwestji bytu ludzkiego wyłączała wszelką podobną bojaźń. Ale cenił życie i pragnął żyć. Nie dla biologicznego wyżycia się i nie po to, by z niego wyciągnąć wszystko co się da dla siebie, dla swej materjalnej powłoki. Pragnął żyć, bo wszystkiemi strunami swego ducha był związany z nurtem zbiorowego otaczającego go życia, bo radość i zainteresowanie dawało mu w życiu przedewszystkiem śledzenie i współdziałanie z pochodem idej, wiodących ludzkość ku doskonalszym formom bytu. Czekał Go prędzej czy później piękniejszy lecz nieznany mu świat. Cóż dziwnego, że pociągał go wciąż ten, gdzie złożył tyle porywów, gdzie pozostawił tyle uczuć dla ludzi i czuł tyle serc sobie oddanych.

Śmierć Jego staje się jakgdyby symbolem ponurej rzeczywistości. Dotknęła go swym znakiem na drodze pomiędzy Wilnem a Kownem. Najgorętszem pragnieniem Świechowskiego było ożywienie tego martwego traktu, głównej arterji komunikacyjnej pomiędzy poważnionemi narodami dawnej Rzeczypospolitej.

Przed 15-tu laty spotkała na tych szlakach przemijająca klęska Jego ideję. Obecnie padł on sam w tem miejscu ofiarą najniedorzeczniejszego wypadku. Lecz — mimo wszystko — pozostanie żywa idea, jak nie zginie piękny i szlachetny duch jej gorącego wyznawcy i bojownika.

Bywają chwile, kiedy drapieżny żal ściska gardło i nie pozwala wypowiedzieć zdławionych nim słów. Tak to jest m. i. kiedy człowiek ponosi stratę, o której wie, że się jej już nie da zastąpić. Najwierniejszy, najukochańszy przyjacielu! Niech ci to wyznanie wystarczy za niedołężny wyraz uczuć, które zabierasz ze sobą w swój nowy, lepszy świat. Niech Ci pęki kwiatów, które spadną na Twój grób w ojczystej rosieńskiej ziemi będą widomym, wiecznie żywym znakiem czci i przywiązania, które tu u swoich przyjaciół pozostawiłeś.

Kazimierz Okulicz.

TELEF. OD WŁASN. KORESP. Z WARSZAWY.

Węgiel znacznie potanieje szczególnie na naszych ziemiach

W wyniku pertraktacyj między ministrem Przem. i Handlu, a kopalniami węgla, nastąpi z dn. 1 listopada rb. obniżka cennika dla sprzedaży węgla. Obniżka ta wyniesie, jak donosiliśmy na węgiel gatunków grubszych 12% i gatunków średnich 15%, wreszcie dla miału 30%.

Równocześnie ministerstwo Komunikacji postanowiło obniżyć taryfę przewozową dla wszystkich gatunków stosownie do odległości przewozowej, a mianowicie dla przewozu węgla kamiennego obniżka taryfy wyniesie od 7 do 26,3%, dla przewozu miału węglowego od 3,3 do 14,4% i dla przewozu koksu 5%. Obniżone stawki przewozowe wpłyną oczywiście na dalsze obniżenie cen węgla, niezależnie od zasadniczej obniżki.

Wreszcie oprócz obniżek powyższych Polska Konwencja Węglowa uchwaliła SPECJALNĄ 10% OBNIŻKĘ CEN WĘGLA DLA ZIEM WSCHODNICH, a kolej udzieliła dla PRZEWOZU WĘGLA NA ZIEMIE WSCHODNIE SPECJALNĄ RÓWNIEŻ 10%-WĄ OBNIŻKĘ TARYF.

Zarówno obniżka taryfy, jak i cen wejdzie w życie 1-go listopada.

Opozycja zapowiada „rozprawę"...

Zbliżający się termin zwołania Sesji parlamentarnej powoduje, że w kuluarach sejmowych krąży obecnie wiele pogłosek.

M. in. zanotować należy uporczywą pogłoskę o przygotowaniu się opozycji do „rozprawy" z rządem.

Jak mówią, przedstawiciele opozycji odbywają wciąż teraz wędrówki po prowincji, zbierając „niezbędne materjały". Mówią m. in., że opozycja będzie się domagać niezatwierdzenia przez Sejm dekretu o obozach izolacyjnych, a prawica wystąpić ma rzekomo z wnioskiem powołania specjalnej komisji do sprawy Żyrardowa.

Pozatem kluby opozycyjne przygotowywać mają wiele wniosków demonstracyjnych.

Min. Moltke wyjechał do Berlina

(Telef. od wł. koresp. z Warszawy)

W związku z podniesieniem poselstwa niemieckiego w Warszawie do godności ambasady, obecny poseł Rzeszy w Warszawie min. von Moltke wyjechał do Berlina.

Powrót min. Moltke nastąpi w przyszłym tygodniu już w charakterze ambasadora, poczem ustalony zostanie termin przyjęcia go przez Pana Prezydenta Rzplitej celem złożenia listów uwierzytelniających.

Na studja do Sowietów

28 bm. wyjeżdżają do Sowietów z ramienia państwowej szkoły higjeny pp. dr. Nowakowski, Adamiecki, wicedyr. Instytutu Spraw Społecznych i p. Janina Miedzińska, inspektorka pracy, w celu zaznajomienia się z zasadami organizacji ochrony pracy, higjeny i bezpieczeństwa pracy w fabrykach sowieckich

WALKA Z NACJONALIZMEM I WOJNĄ

Postulaty kongresu radykałów w Nantes

PARYŻ. (Pat). Specjalny korespondent Patlicznej donosi z Nantes:

Popołudniowe posiedzenie kongresu partji radykalnej poświęcone było debacie nad polityką zagraniczną. Obszerny referat wygłosił były minister COT, który zaznaczył na wstępie, że wysiłki partji winne zmierzać w kierunku organizacji pokoju w Europie, zmierzającej do stworzeniu statutu pokoju.

Dep. Cot domaga się ROZSZERZENIA KOMPETENCJI LIGI NARODÓW PROWADZENIA WALKI PRZECIW NACJONALIZMOWI I WOJNIE i to na terenie międzynarodowej federacji pracy i międzynarodowej federacji byłych kombatantów wespół z wszystkiemi partjami demokratycznemi. Mówca uważa za pożądane uchwalenie propozycyj sowieckich na terenie polityki międzynarodowej, której celem byłoby zapewnienie bezpieczeństwa państwom europejskim przed atakami lotniczemi.

Mówca domaga się dalej uchwalenia wniosku o konieczności wprowadzenia we Francji KONTROLI — FABRYKACJI I HANDLU BRONIĄ, ŻĄDA PODPORZĄDKOWANIA WSZYSTKICH SPRAW POKOJOWI i zawieranie sojuszów i układów tylko z tymi, którzy są zdecydowani na urzeczywistnienie idei pokojowej.

Następnie zabierali głos dep. FERRAND w sprawie problemów związanych z Europą Centralną i gen. Brissand - Demaillet który domaga się powiększenia wysiłków w dziedzinie lotnictwa.

W końcu posiedzenia doszło do poważnego incydentu. Jeden z delegatów zgłosił wniosek w sprawie zmiany porządku dziennego sobotniego posiedzenia i zaproponował, aby wybory prezydjum partji dokonane zostały po debacie nad polityką ogólną nie zaś przed debatą. Wniosek ten poparło kilku innych delegatów. Prezes HERRIOT oświadczył wówczas, że zrzeka się stanowiska przewodniczącego partji. Wniosek upadł przy oklaskach większości delegatów.

Przed zamknięciem posiedzenia prezydjum kongresu ogłosiło następujący KOMUNIKAT:

Prezes partji minister Herriot złożył do dyspozycji Kongresu swe stanowisko prezesa, wychodząc z założenia, że mandat jego wygasł. Wobec tego jednak, że prezes Herriot, jak i inni członkowie prezydjum byli wybrani na kongresie w Vichy na okres dwuletni sprawa jego wyboru nie może być rozważana tego roku.

W wyniku obrad kongresu nad polityką zagraniczną przyjęła została rezolucja w myśl zlecenia referenta deputowanego Cota.

Rezolucja Kongresu w sprawie polityki wewnętrznej

PARYŻ. (Pat). Dzisiejsze ranne posiedzenie kongresu radykałów poświęcone było omówieniu zagadnień ekonomicznych i rolnych i nie wzbudziło większego zainteresowania.

Po południu przystąpiono do dyskusji nad ogólną polityką partji i ustosunkowaniem się do reformy konstytucji. Senator Israel, odczytał przyjętą wczoraj na wspólnem posiedzeniu obu komisyj rezolucję. Według tej rezolucji pierwszem zadaniem rządu jest: 1) odrodzenie gospodarcze kraju przez zmniejszenie różnicy istniejącej między kosztami produkcji a ceną sprzedażną produktów, 2) troska o ochronę robotników francuskich przed inwazją robotników cudzoziemskich, 3) ulżenie ciężarów, pod któremi ugina się własność ziemska, fabryki i sklepy, mianowicie przez obniżenie stopy procentowej.

Partja radykalna jest zdecydowana bronić instytucyj republikańskich i ustroju parlamentarnego, upoważnia jednak swoich przedstawicieli w parlamencie do PODJĘCIA REWIZJI METOD PARLAMENTARNYCH w kierunku ograniczenia inicjatywy w debatach nad sprawą wydatków państwowych i obowiązkowego uchwalenia budżetu państwowego.

Poważne konflikty pomiędzy izbami parlamentarnemi lub pomiędzy izbą a rządem mocen jest rozstrzygnąć jedynie ARBITRAŻ NARODU. Kongres poleca więc komitetowi wykonawczemu partji i przedstawicielom jej w parlamencie opracowanie i przedstawienie w najkrótszym przeciągu czasu PROJEKT REFERENDUM, uwzględniający nie osoby ale problemy stanowiące przedmiot sporu. Kongres podkreśla konieczność przeprowadzenia REFORMY SĄDOWNICTWA a w szczególności umocnienie niezależności sądów i przystosowanie ich funkcyj do wymagań nowoczesnych państwa. Partja radykalna gotowa jest poprzeć wszelką reformę mającą na celu zapewnienie stałości rządu i sprawnego funkcjonowania organizmu państwowego.

Partja radykalna wyraża zaufanie prezesowi partji i reprezentującym ją parlamentarzystom.

Odczytanie tej rezolucji było przerywane ustawicznie okrzykami i oklaskami członków kongresu. Szczególnie ustęp wyrażający zaufanie przewodniczącemu partji i parlamentarzystom wywołał oklaski.

Wniosek o referendum w sprawie reformy ustroju Francji

PARYŻ. (Pat). Deputowany Fougere należący do federacji republikańskiej zgłosił wniosek domagający się od rządu, aby wystąpił z projektem powszechnego referendum w kwestji reformy państwa na zasadach sprecyzowanych przez premjera Doumergue'a w jego ostatniej mowie przez radjo.

Sukcesy polskiej polityki zagranicznej stwierdza prasa francuska

PARYŻ, (Pat). Dzienniki francuskie w dalszym ciągu omawiają sprawę utworzenia ambasad w Warszawie i Berlinie. **„Figaro"** wyraża pogląd, że Niemcy zwlekali z utworzeniem ambasady w Warszawie, ponieważ nie chcieli zgodzić się na przyznanie Polsce zbyt wielkiej roli w Europie. Polityka niemiecka wobec Polski uległa jednak zmianie. Ze zmiany tej Polska wyciągnęła wszystkie korzyści. Gra Polski wobec Berlina jest bardzo zręczna. W obecnym stanie stosunków polsko-niemieckich **sprawa rewizji granic między Polską a Niemcami przestaje być aktualna.** Jeżeli Niemcy zechcą spowrotem poruszyć ten problem to wszyscy uważać to będą za niepoważny manewr, ponieważ Niemcy dały same dowód, że obecny układ granic nie stoi im na przeszkodzie.

„Le Journal" twierdzi, że decyzja utworzenia ambasad w Berlinie i Warszawie nie jest anomalją, lecz przeciwnie kończy kres anormalnej sytuacji. Wszystkie wielkie mocarstwa przyznały Polsce statut dyplomatyczny pierwszej klasy. **Nie można poddawać w wątpliwość tego, że Niemcy i Polska są wielkiemi mocarstwami.**

„Paris Soir" pisze, że Niemcy stwarzając ambasady w Warszawie **przyznają Polsce patent na wielkie mocarstwo.** Oznacza to również, że sojusz z Francją nie jest już jedyną osią polityki polskiej.

PODNIEŚĆ TĘ IDEĘ

WYJAŁOWIENIE?

Stanęliśmy jakgdyby na mieliźnie. Przytłoczeni ciężarem spraw gospodarczych zaledwie wychylamy głowę poza nie, tonąc w talmudycznym sporze na temat: konjunkturalny czy strukturalny kryzys. Po przez wszystkie teorje, proroctwa i orjentacje ekonomiczne rysuje się coraz bardziej dotkliwie oblicze układu gospodarczego, sprowadzającego życie do twardego prymitywizmu i spartańskiej skromności. Stan ten wpływa tem więcej na wyjałowienie myśli i uczuć.

Problem społeczny istniał u nas przed wojną światową (reforma rolna, której potrzebę powszechnie odczuwano), istnieje i po odbudowaniu Państwa, nie znajduje jednak w naszych warunkach (niski stopień industrjalizacji, rozproszenie terytorjalne ognisk przemysłu) szczególnie głośnego echa. W latach kryzysu nie rozwinął się żaden nowy kierunek socjalny, o poważniejszym zakroju i szerszym zasięgu; cowięcej, istniejące zdawna formacje polityczne o charakterze społecznym w mieście i na wsi doznały depopularyzacji i osłabły.

Pewną wrażliwość na zagadnienia społeczne okazała coprawda młodzież dorastająca do wieku obywatelskiego, były to jednak zjawiska lokalne, które poza chwilowem ożywieniem nie pozostawiły trwałych tworów. Przewalające się pomiędzy rosyjskim wschodem a amerykańskim zachodem groźne problemy dochodzą do nas jak drgnienia odległych wybuchów wulkanicznych. Łuny dalekiego pożaru odbiły się zlekka blaskiem w literaturze i zwróciły oczy młodych, którzy w nich próbowali wyczytać przyszłość swojego kraju.

RENESANS PAŃSTWA.

Niema w tem przypadku ani dowolności historji. Przy wielkich różnicach można jednak to samo stwierdzić na całym szeregu społeczeństw, które uzyskały, pomnożyły bądź uszczupliły swój byt państwowy. Organizacja państwa, budowa organów mających spełniać różnorakie jego funkcje, poszukiwanie formy ustrojowej ściągnęło najlepsze siły. Jest to główna treść dziejów lat kilkunastu, których meta niebawem zostanie osiągnięta, gdy prawo hołdujące dobru państwa stanie się samo jego dobrem.

Meta formalna. Próg przez który zorganizowane społeczeństwo przejdzie, by odbywać drogę wytkniętą normami własnej myśli, w czem trafnej a w czem błądzącej — pokaże przyszłość.

Czy jednak bagaż ideowy pokolenia, które dało Polsce konstytucję, nie zawiera prócz idei już przetworzonych na plan ustrojowy państwa, żadnej materjalnej idei? Czy niema jej poza obległającemi świat zagadnieniami gospodarczemi i społecznemi, których nasze troski są odbiciem i echem?

DALTONIŚCI i OSTROWIDZE.

Zależy od tego jak kto patrzy i co widzi. Czy etniczną jednostajność od Zbrucza do Dźwiny i od Karpat do morza, czy faktyczną różnorodność materjału ludzkiego, zamieszkującego ten rozległy obszar. W przyszłości zaś: zunifikowany blok ludności czy rozwijające się swobodnie grupy kulturalno-narodowe. Inaczej mówiąc Polska narodowa czy narodowościowa — dwa bieguny zagadnienia, jednego z najistotniejszych jeśli nie najistotniejszego w Polsce i dziś i temwięcej w przyszłości.

Słychać o niem i w górnej polityce i w skrzypieniu piór dziennikarskich i w mowach wiecowych. Obija się o mury szkolne i kartki podręcznika wyświechtany, zużyty, wyprany z emocji i znaczenia frazes o „wolnych z wolnymi", jagiellońskiej tradycji, mocarstwie i współżyciu narodowości.

Obok całej tej bujnie rozwiniętej i nadużywanej frazeologji od święta, obchodu i uroczystości — niema treści zdolnej do zagrzania młodych serc i zapalenia umysłów. Jak bardzo omijane są te sprawy dowodzi chociażby brak prawie zupełny — oddźwięku w literaturze, wrażliwym i wiernym rezonatorze idei i życia.

Kazimierz Świtalski odpierał przed kilku laty w Wilnie energiczne dopominania się o program narodowościowy. Powodził przekonywująco, że niewiadomo jak a przeto nie czas jeszcze kształtować glinę zanim wyklaruje się jej skład i wartość twórcza. Uznawał jednak ideę i jej doniosłość.

Tadeusz Hołówko chciał uczynić ją treścią życia państwowego. Odcinek odbytej przezeń drogi zamknęła mogiła, do której niebawem przybyła jeszcze jedna.

Celem nienawiści i teroru nie są reprezentanci nacjonalizmu głoszącego wynarodowienie. Głęboki ten sympton dowodzi, że nie oni, lecz przedstawiciele ideologji współżycia narodowości są niebezpieczeństwem dla sił odśrodkowych. Poza płytami grobowców ofiar idei jest treść dosięgalna dla strzałów, zbawienna dla państwa.

IDEA DLA POKOLEŃ.

Rzecz jasna, że niema tu mowy o przejmowaniu i kopjowaniu obcych wzorów. Warunki geopolityczne i układ etniczny dają nam możliwość stworzenia własnej, swoistej formy i rozwinięcia bogatej kultury narodów, zespolonych ramami jednego państwa. Drążenie asymilacji państwowej na ziemie Ukraińców i Białorusinów oraz wgłąb mas żydowskich nie musi tchnąć niebezpieczeństwem wynarodowienia niepolskich grup etnicznych. Zanim traktory rozpoczną swe dzieło na czarnoziemie polskiej Ukrainy i Wołynia, kolejki linowe przetną lesiste Gorgany a kanały basen Polesia, wydzierając błotom glebę, idea głęboko pojętej i szczerej współpracy z mniejszościami pokonać musi wielkie trudności i torować drogi w dziedziny dotąd zamknięte i trudno dostępne.

Pokolenia całe mogą nią żyć, rozszerzając i wzbogacając treść państwową. W jej służbę niech pójdzie twórczość literacka, jej pionierem niech zostanie młodzież naprożno dotąd poszukująca określonego celu dla swej żywej myśli i chciwego czynu entuzjazmu. **H.**



Godło powstańców 1863 r.

W dniu 30 b. m. na wspólnej mogile powstańczej na cmentarzu wojskowym zostanie odsłonięta tarcza, która jest fragmentem krzyża mającego stanąć na tym grobie.

Tarcza ta, która zostanie oddana pod opiekę szkołom warszawskim, wykuta jest w metalu przez art. rzeźbiarza Karola Tchorka.

Ustępstwa bisk. Müllera na rzecz opozycjonistów

BERLIN. (Pat). W zarządzie ewangelickiego kościoła Rzeszy zaszła zmiana, którą uważać należy **za punkt zwrotny w sporze między biskupem Müllerem a opozycją.**

Dotychczasowy doradca prawny kościoła ewangelickiego dr. Jäger ustąpił. Jäger uchodzący za rzecznika nieprzejednanej polityki wobec biskupów, zwolennik niemieckiego kościoła państwowego, był ostatnio namiętnie zwalczany i odwołanie jego motywowane jest jako koncesja biskupa Müllera na rzecz t. zw. syndykatu wyznaniowego.

Biskup Müller wydał zarządzenie powołujące do życia **radę kościelną,** która ma decydować w sprawach polityki religijnej kościoła ewangelickiego.

Leon Wołłejko

Pogaduszki mejszagolskie
„Subsydjum"
(Gawęda).

Jak Inturki Inturkami nigdy nie było u ich takiej nowiny. Pojawiła sie gawęda co terazniejszo poro przyszed taki czas co nie tylko w Ameryce ale i w Inturkach mogo naleźć sie takie mechaniki co wymyślajo różne maszyny i przyrządy żeb naród, znaczy sie, mog lechczej pracować i większa korzyść z pracy mieć. Nigdy nicht nawet nie śnił coby w Inturkach, w takim malusinkim miasteczku narodził sie taki obywatel co wymyśli niewidomie chitra maszyna do robienia mokrej wody. A tymczasem maszyna stała w kwaterze wynalazcy, a kużdy ciekawił sie jo, krytykował, dawał rady i winszował panu Tomaszowi jego prachtyki i mądrości. Na dziedzincu i w domu pana Tomasza był taki ścisk co nawet sam wójt nie mog okuratnie maszyny zobaczyć, ale tak ob jej gadał i haniebnie co pył kłębami wylatywał z chwalił jakby sam był jo zbudowawszy. Cieszył sie nadto co stary Icyk już teraz nie pojedzi z beczko po woda do polewania ulic ale tu w miasteczku woda z maszyny pana Tomasza pozwoli kużdej obywatelce codzień myć swoje ręce i naczynie. Z tej przyczyny radowała sie cała okolica ale nalezli sie i takie co gwałtem chcieli wiedzieć: chto to moży być ten wynalazca. Jedne gadali co pan Tomasz folwark miał i na para koni jezdził, drugie tłómaczyli co jeszcze w małeńkości zrobił z drzewa taka fuzja co nawet sam proboszcz obmylił sie i chciał z jej do zająca strzelać — ale byli i takie co wiedzieli jeszcze więcej. Szeptali sie co pan Tomasz ma schowawszy taka maszyna co cały świat przewróci do góry nogomi jak w ruch jo puści. I żałość ich brała haniebna co nie mogli zgadnąć co to jest? — ale jednego dnia pan Tomasz sam odkrył cały sekret. Wybrawszy taka godzina kiedy w gminie zbiera sie rada gminna — przynios pan Tomasz do kancylarji gruba deska, worek piasku i kij, a, postawiwszy kole pieca, zapowiedział co wynalaz maszyna do przerabiania piasku w pył i zara pokaży jak to robi się. Gminna rada zakryła nosy i gębulki czym popadło a pan Tomasz położył worek na deska i poczoł kijem grzmocić tak worka a w kancelarji zrobiło sie ciemno jak w nocy. Kaszląc i czyszcząc nosy, rada już chciała uciekać z posiedzenia ale sam wójt kazał odemknąć wszystkie drzwi i okny i poczoł tłómaczyć co taki wynalazek to zbawienie wszystkich magistratów. „Kochani panowie!" mówił. „Oto dożyliśmy tej chwili kiedy już nie potrzebujemy czekać aż nasze drogi i ulice będą zasypywane śmieciem naturalnym. Od dnia dzisiejszego, zawdzięczając maszynie czcigodnego pana Tomasza, — każda gmina, każdy magistrat może takiem aparatem zamieniać kurz na pył i używać go w dowolnej ilości do oczyszczania powietrza oraz upiększania publicznych placów, ogrodów i ulic. Niech mi więc wolno będzie złożyć naszemu wynalazcy serdeczne podziękowanie i wyznaczyć mu w imieniu gminy skromne subsydjum w wysokości stu złotych miesięcznie — jako nagrodę i zachętę do dalszych wynalazków. „Sto lat!" krzyknęła rada i skoczyła pod piec winszować pana Tomasza. A on stał jak męczennik oblany potem i obydwiema ręcomi dziękował gminnym dygnitarzom. Po skonczonej ceremonji — pierwszy wyszed pan sekretarz, a za im posunęła sie i cała chewra tyko jeden wójt nie móg uspokoić sie z radości i prawił dalej: „No, kochany panie Tomaszu! Daliśmy panu zapomogę na to żeby pan nie myślał o kłopotach gospodarskich, ale cały swój czas poświęcał wynalazkom ku chwale naszej gminy i całej Inturskiej parafji!".

— — — — — — — — — —

Jak każdy wynalazek tak i pan Tomasz nie umiał korzystać ze swoich wynalazków. Wymyślił już szmat różnych maszyn ale nicht nie chciał ni patrzeć ich ni kupować. Tyko monopol tytuniowy nabył przyrząd do obniżania gatunku tytoniu, a jakiści brukarz zamówił maszyna do rozmiękczania kamieni... Tymczasem w domu pana Tomasza poczeło sie robić trochi kuso, a żona coraz częściej skrobała sie za głowa i nie miała co włożyć do garka. Pan Tomasz nie zajmował sie gospodarstwem bo wiedział co pierwszego napewno dostanie z gminy sto złotych i cały miesiąc będzie miał spokojna głowa. Znakiem tego poczoł robić dla zakrystjana taka skarbonka coby nicht jo odemknąć nie potrafił. Po prawdzie powiedziawszy — dzwonnik i organisty szeptali sie co do odemknięcia dość będzie i kamienia ale zakrystjan tłómaczył co jeśli zamek będzi dobry to i złodziej nie ukradni. Tymczasem dzień szed za dniem, pora za poro aż pomalusinku przyszed i pierwszy. Pani Tomaszowa nie spała cała noc a, wstawszy na raneczku, zrazu poszła guz

Azja dla Japończyków

Jakby można w trzech słowach — trawestując słynną amerykańską doktrynę Monroego — stormułować plany polityczno — gospodarcze państwa Wschodzącego Słońca.

Prawda to zresztą nie nowa. Od chwili, gdy przed trzema laty padły pod Szanghajem i na polach Mandżurji pierwsze strzały japońskie i gdy żołnierz mikada mocną stopą stanął w zdobytym przez się kraju — niema prawie dnia, by nie ukazała się jaka mniej lub więcej alarmująca wiadomość o dalekosiężnym rozmachu japońskiej ekspansji na Dalekim Wschodzie.

Szczególnie gorliwie alarmuje świat w tym zakresie prasa sowiecka. Oto mamy przed sobą poważne, naukowe pismo moskiewskie „Mirowoje Chozjajstwo i Mirowaja Politika" (gospodarka i polityka światowa). Znajdujemy w niem informacje, które mogłyby zgoła przerazić nie otrzaskanego z tego rodzaju alarmami czytelnika.

GROŻBA DLA SOWIETÓW.

Teoretycy japońscy — twierdzi „Mirowoje Chozjajstwo i Mirowaja Polityka" — opracowali dokładny plan ekspansji japońskiej. Plan ten rozpada się na dwa etapy, z których każdy dzieli się skolei na punkty.

W pierwszym rzędzie Japończycy mają zagarnąć posiadłości sowieckie na Dalekim Wschodzie i powiększyć w ten sposób terytorjum Mandżukuo. Państwo to stanowiłoby w konsekwencji blok gospodarczy z Japonją. Do Japonji przeszłyby tą drogą tamtejsze bogactwa mineralne i leśne jak również obfitujące w ryby wody sowieckie. Ponadto, konieczność zdobycia posiadłości sowieckich uzasadniają japońscy imperjaliści względami strategicznemi. Zadanie powyższe stanowiłoby punkt pierwszy pierwszego etapy japońskiej ekspansji. W punkcie tym kryje się — jak widzimy — głównie groźba dla Sowietów.

OKUPACJA OBU MONGOLIJ.

Drugim punktem pierwszego etapu byłaby okupacja obu Mongolij: Wewnętrznej i Zewnętrznej. Właściwie Mongolja została już przez Japończyków okupowana, z chwilą przeprowadzenia przez nich operacyj wojennych w prowincjach Jehol i Chahar. Pozostawałaby przeto tylko Mongolja Zewnętrzna. Nie gra przytem żadnej istotnej roli okoliczność, czy Japonja — po ostatecznem umocnieniu się w Chinach Północnych, Mongolji Wewnętrznej i Zewnętrznej zachowa na tem terytorjum pozory suwerenności Chin czy też dołączy wszystkie omawiane obszary do cesarstwa Mandżukuo.

GROZBA DLA ANGLJI.

Trzecim skolei punktem pierwszej fazy agresji japońskiej na kontynencie azjatyckim byłoby wyparcie gospodarcze Anglji na całym olbrzymim froncie a..tycko — australijskim, a więc wyparcie z Indyj Holenderskich, Chin Środkowych i Południowych, Sjamu, wysp Polinezyjskich, Australji. Nie należy się łudzić, iż sojusz polityczny pomiędzy Japonją a Anglją zdoła coś zmienić w dziedzinie gospodarczej rywalizacji obu mocarstw. Sojusz ten w najlepszym razie opóźni nieco gospodarczą ekspansję Japonji. Tak czy inaczej jednak towary japońskie zwycięsko konkurują z angielskiemi i niewątpliwie wyprą je ze wspomnianych krajów, zwłaszcza, że do momentów gospodarczych dochodzą też momenty polityczne, acz może zamaskowane. Jako dosyć jaskrawy przykład tych politycznych tendencyj japońskich w stosunku do Anglji, cytuje „Mir. Chozjajstwo i Mir. Politika" pochwały prasy japońskiej pod adresem Sjamu „niezawisłego kraju azjatyckiego, który zachował swą wolność, mimo prób angielskich w kierunku jej pogwałcenia". Roztaczając dyskretnie swój protektorat nad Sjamem, Japonja myśli też o sąsiadującej ze Sjamem Birmie, od której krok tylko do Indyj angielskich.

APETYTY ROSNĄ W MIARĘ JEDZENIA.

Teraz następuje drugi, jeszcze bardziej imponujący etap ekspansji żółtych wyspiarzy. — Pierwszym punktem tego etapu ma być utrwalenie hegemonji japońskiej na Pacyfiku. Oczywiście, już przedtem Japonja roztoczy niepodzielne rządy nad Chinami Środkowemi i Południowemi. Z Chinami Północnemi Japonja — jak widzieliśmy już się prawie załatwiła. Po Chinach — wziętych in extenso, w całej ich olbrzymiej rozciągłości — przyjdzie kolej na Filipiny i Hawaje. Oba te arcyważne dla Stanów Zjednoczonych Amer. Płn. archipelagi muszą należeć do Japonji. Aby je zdobyć, musi Japonja rozprawić się z Stanami Zjedn. Aby rozprawić się ze Stanami, musi wpierw zwyciężyć Rosję i zapewnić sobie w ten sposób bezpieczeństwo na tyłach. Rozprawę z Rosją przewidywał właśnie pierwszy etap japońskiej ekspansji.

WYGNAĆ ANGLIKÓW Z INDYJ.

Za gospodarczem opanowaniem angielskich, francuskich i holenderskich kolonij w Azji pójdzie ich opanowanie polityczne. Szczytowym sukcesem będzie wygnanie Anglików z Indostanu. Sukces ten ukoronuje niejako święte dzieło wyzwalania Azji spod jarzma białych gnębicieli, no, i uwieńczy wzniosłą akcję rozciągania nad Azją władztwa Japonji. Azja dla Japończyków! To jest drugi, końcowy punkt drugiego etapu.

PRZYGOTOWYWANIE GRUNTU.

Kolosalny ten — jak widzimy — program wymaga odpowiedniego przygotowania gruntu. Japończycy to rozumieją i nie zasypiają gruszek w popiele. Wewnątrz kraju przygotowują umysły drogą intesywnej propagandy wojennej. Cała japońska twórczość literacka, cała prasa, radjo, odczyty, nauka, oświata — stoją pod znakiem wojennych alarmów i patrjotycznej frazeologji. Nazewnątrz — dyplomacja japońska pracuje bez wytchnienia, mając do wykonania następujące, poszczególne, prowadzące do jednego wielkiego celu zadania: zlikwidowanie izolacji, w jakiej znalazła się Japonja po zagarnięciu Mandżurji; wytworzenie atmosfery przychylności dla agresywnych planów japońskich; zapewnienie neutralności Stanów Zjedn. w wypadku wojny japońsko — sowieckiej i wogóle niedopuszczenie do zbytniego zbliżenia pomiędzy U. S. A. a Z. S. R. R.; utrwalenie sojuszu politycznego z Anglją, co zwiększyłoby wydatnie szanse japońskie w wypadku wojny z Sowietami. Oto zadania, z któremi dyplomacja Wschodniego Słońca musi się uporać, gdyż w przeciwnym razie imponujące plany japońskie wezmą w łeb i cała święta misja azjatycka Nipponu zawiśnie w powietrzu, jako klasyczne ma szenie ściętej głowy.

Nawiasem mówiąc, przedstawione przez pismo sowieckie tak obrazowo plany japońskie już teraz robią wrażenie raczej nierealnych. — Dumping gospodarczy Japonji zbytnio dał się państwom całego świata we znaki, zaś japońska agresywność militarno — polityczna na Dalekim Wschodzie zbyt była bezceremonjalna, by teraz mocarstwa europejskie — nie mówiąc już o Sowietach i Stanach Zjedn. — potulnie patrzyły na dalsze postępy żółtego imperjalizmu. Przebieg konferencji morskiej w Londynie jest jaskrawym tego dowodem. W każdym razie dyplomacja japońska, przygotowująca grunt dla realizacji hasła „Azja dla Japończyków" będzie miała djabelnie twardy orzech do zgryzienia.

NEW.

Oryginalny turniej szachowy



Słynny w Anglji szachista 8-letni Jerzy Thomas zwycięża przeciwników, grając jednocześnie z kilkoma.

Wzdłuż i wszerz Polski

— ZJAZD P. M. SZK. W PIŃSKU. W sali szkoły zawodowej Polskiej Macierzy Szkolnej w Pińsku odbył się zjazd delegatów kół P. M. S. z woj. poleskiego.

Ze sprawozdania złożonego przez wiceprezesa zarządu wojewódzkiego P. M. S., p. E. Dunin-Markiewicza, wynika, że Macierz Szkolna prowadzi na Polesiu 1 gimnazjum, 5 szkół rzemieślniczych i zawodowych (252 uczniów), 28 szkół powszechnych (1169 dzieci), 92 bibljoteki (25.000 tomów i 3264 stałych czytelników), 18 kursów dla 411 dorosłych słuchaczów i t. d.

Zjazd uznał za najpilniejsze zadania zakładanie szkół powszechnych, Macierzy Szkolnej w rejonach bezszkolnych.

— NOWA LINJA KOLEJOWA NA ŚLĄSKU. W pierwszej połowie listopada uruchomiona zostanie nowa linja kolejowa Cieszyn — Zebrzydowice, zbudowana przez Śląski Urząd Wojewódzki kosztem około 6 miljonów zł. Termin otwarcia linji nie został jeszcze ustalony. Wszelkie roboty koło budowy, jak również budynki nowej stacji są już ukończone. Długość nowej linji wynosi ponad 16 km. Roboty rozpoczęte były w roku 1921.

— „ELEMKA" W GDYNI. Zakupiony w Kolonji przez Ligę Morską i Kolonjalną 5-ciomasztowy szkuner żaglowy „Elemka" został przyholowany przez holownik „Ursus" z portu Sassnitz do Gdańska. Statek ten w drodze do Gdyni został uszkodzony wskutek burzy. Naprawa uszkodzeń oraz remont będą dokonane w stoczni gdańskiej.

— NAUKOWY ZJAZD POMORZOZNAWCZY. Przygotowania do IV naukowego zjazdu pomorzoznawczego już są na ukończeniu. Zjazd ten odbędzie się w Krakowie w dniach od 31 października do 2 listopada b. r. i zostanie poświęcony oświetleniu stanu gospodarczego osadnictwa pomorskiego oraz rozmieszczeniu własności ziemskiej na Pomorzu pod względem narodowościowym. Na zjazd zgłosiło udział już przeszło 120 uczestników zarówno ze świata naukowego, jak też przedstawicieli władz państwowych i instytucyj gospodarczych.

— BADANIA NAD ŻYCIEM SZPROTEK. Stacja badawcza w Helu ukończy w najbliższym czasie badania nad życiem szprotek u brzegów polskiego morza, jak również ogłosi wyniki, które przedstawiają się niezwykle bogato. Statek badawczy „Ewa", na którym z ramienia Państwowego Instytutu Rybackiego przeprowadzane były badania odpłynął już do Gdyni.

Stacja przeprowadziła również prace nad poznaniem życia innych gatunków ryb, znajdujących się w naszych wodach terytorjalnych.

— WSKUTEK BURZ BOJE POZRYWAŁY SIĘ Z KOTWIC. Wskutek panujących ostatnio burz na Bałtyku kilka boi zerwało się z kotwic. Dnia 24 bm. jedną z nich zauważył ORP. „Wicher" w odległości ok. 25 mil na północ od cypla helskiego. Boja ta koloru biało-czerwonego płynęła w kierunku północnym.

Jak się dowiadujemy, Biuro Holowniczo-Ratunkowe „Żeglugi Polskiej" wysłało holownik „Bizon" celem wyłapania pozrywanych boi.

drać męża. Ale pan Tomasz nie spieszył sie nadto bo wiedział co i tak i tak dziś zapomoga doslani — znakim tego ubrał sie powoli, ogolił broda i poszed do miasteczka, do gminy. W kolejce przy okienku stało szmat narodu, a za krato siedział młodzieńki urzędniczek w pensne i załatwiał interesantów dwoma słowami: albo „niema" albo „jutro". Pan Tomasz wystawszy do południa, dobił sie nareszcie do okienka ale młody urzędniczek siorbał herbatka i nie patrzał nawet w ta strona. Długo poczekawszy, poszukał cości w papierach i krótko wyszeptał: „niema"!

„Co niema"!? jęknął pan Tomasz i poleciał jak piorun do wójta. Ale wójt przyjął pana Tomasza po ojcowsku. Pocałował go w łeb i poczoł tłomaczyć, co jeszcze nie jest napisany protokół tego posiedzenia gdzie panu Tomaszowi dali zapomoga. Chciał jeszcze cości dalej gadać ale zejrzawszy co pan Tomasz zbladł jak ściana, — dodał na pociecha co za tydzień wszystko będzie gotowe i pieniądze będą wypłacone. Panu Tomaszowi zrobiło sie kapeczka lżej. Lękał sie tyko co żona moży jeść nie dać — bo w kramce już dawno powiedzieli co jeśli tego pierwszego pan Tomasz nie zapłaci — nie dadzo funta mąki na kredyt, a on sam niech drugich takich durniow szuka coby jemu zawierzyli. Tak medytując poczoł pan Tomasz żałować co broda nawet golił bo czuł co na to żeb nic nie dostać nie trzeba być aligantem. Za to w domu czekała jego jeszcze lepsza nowina. Dowiedział sie co dzieci wywalili ze szkoły za nieposiadanie nowych mundurków i niewpłacenie wpisowego...

— — — — — — — — — —

Tego dnia jeszcze pani Tomaszowa zgotowała obiad, ale nazajutrz już od samego rania latała po kumach żeb choć złotówka pożyczyć bo lękała sie co i dzieciom nie będzi dać co jeść. Pan Tomasz rzucił swój wynalazek ze skarbonko bo niemiał przecież na kupno jakiejści tam sprężynki, a cała familja chodziła chmurna i zła. Nareszcie jakości przesunął sie jakości tydzień, a pan Tomasz znow stanoł w gminie przy okienku. Poczekawszy okuratnie, dowiedział sie pan Tomasz co protokół już jest; tyko trzeba wypisać asygnata ale że kużdy papier gminny zawdy piszy sie na maszynie — znakim tego dziś napisać nie możno bo maszynistka wychodzi zamąż i tyko za trzy dni przyjdzi na służba do gminy. Na ta nowina chwycił sie pan Tomasz za serce ale, napiwszy sie wody, wysunoł sie nieprzytomny na ulica nic nie widząc i nikogo nie poznając. Otrzeźwiał tyko w domu kiedy dowiedział sie co wyłączyli światło, a gospodarz podał do sądu o eksmisję. Od dnia tego w domu poczeli sie kłótni. Pan Tomasz kłócił sie z żoną, żona z dziećmi, dzieci z rodzicami — tak jak to przysłowie mówi: „gdzie bieda — tam i kłótnia". Co wieczór chodził pan Tomasz pod dom maszynistki patrzeć ci skonczyło sie wesele, aż na czwarty dzień poszed do gminy po pieniądze. Maszynistka była już mężatka i moży znakim tego zrazu napisała papier panu Tomaszowi, a nawet poniosła sekretarzowi do podpisu. Tak Tomasz truchtem posunoł sie za jo i już — już miarkował wziąść pieniądze ale sekretarz przeczytał papier raz i drugi, wypił szklanka herbaty i poczoł szukać pieczątki. Przewrócił wszystkie szuflady, szafki, stoły ale pieczątki niebyło. „Ukradli"! krzyczał i chwycił sie za głowa ale młody urzędniczek w pensne poczoł tłomaczyć co nie ma nic strasznego i tyko baby, czyszcząc, pewnie wymietli ze śmieciami. „Ot pan Tomasz, prawił niech pójdzie na śmietnik i poszuka! Ale tak nic nie będzie bo pan wójt wyjechał na wizytacja i nie ma komu asygnaty podpisać". Znow pan Tomasz powrócił do domu markotny, a na drugi dzień poczoł przedawać na chleb odzienie. Za dni parę przyszed jeszcze sekwestrator i opisał drzewniana ciskawka do rzechów i stara szczotka — bo tyko tyle majątku miał pan Tomasz u swojej kwaterze.

— — — — — — — — — —

Po tygodniu chudy i blady pan Tomasz nalaz w gminie wszystko w porządku. Sam wójt podał ręka i zaprowadził pana Tomasza do kasy, ale kasa była zamknięta, bo pan kasjer poszed do miasteczka drobnych szukać. Za to młody urzędniczek w pensne powiedział pod sekretem co dziś i tak nie zapłaco bo asygnata musi kolejki swojej czekać i chto wie kiedy ona przyjdzie...

— — — — — — — — — —

Od tej pory chodził pan Tomasz codzień do gminy, aż jakości na jesieni zrobiło sie jemu niedobrze i umar w kolejce przy okienku. Ksiądz i grabarz pochowali na kredyt, a na drugi dzień przyszed list na maszynie pisany żeby nieboszczyk zjawił sie w gminie po pieniądze. Dziwowali sie trochi ludzie ale pieknego dnia pan wójt przypomniał sobie cały interes, wybrał z szuflady asygnata, siorbnoł para łykow herbatki i napisał: „Z powodu śmierci laureata — wypłatę zapomogi wstrzymać na czas nieokreślony".

Ś. P.

MARJAN ŚWIECHOWSKI

członek założyciel Instytutu Naukowo-Badawcz. Europy Wsch.

uczestnik walk o Lwów, niezmordowany działacz społeczny, czynny członek licznych organizacyj i stowarzyszeń społecznych i naukow., autor wielu prac publicystycznych,

ur. 29 maja 1882 r., zmarł w Kownie 26 października 1934 r.

W zmarłym traci Instytut nieodżałowanego współpracownika i przyjaciela.

Zarząd Instytutu N.-B. Europy Wsch.

Ś. † P.

Marjan Świechowski

członek Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej, zasłużony działacz społeczny, bojownik o niepodległość, gorący propagator pojednania polsko-litewskiego, zmarł w Kownie po ciężkich cierpieniach, opatrzony ŚŚ Sakramentami dnia 26 października 1934 r. w wieku lat 52, o czem powiadamia

Zarząd Związku Polaków Ziemi Kowieńskiej w Wilnie

Nowy zarząd Tow. Pisarzy Litewskich

KRÓLEWIEC. (Pat). Prasa litewska podaje, że w Kownie odbyło się doroczne zebranie Tow. Pisarzy Litewskich. Na członków nowego zarządu wybrani zostali: prof. W. Mikołajtis — Putinas, prof. B. Sroga, A. Wajczułajtis, K. Binkis i J. Kelotis. Na wiosnę zamierzone jest zwołanie ogólnokrajowego zjazdu, na który zostaną zaproszeni pisarze z krajów sąsiednich.

Czwarte miejsce w locie Londyn—Melbourne

MELBOURNE. (Pat). Lotnicy Jones i Waller wylądowali w Melbourne zajmując czwarte miejsce w wyścigu Anglja — Australja. O godz. 21.05 w piątek wystartowali oni z Melbourne usiłując pobić rekord na dystansie Melbourne — Anglja, oraz rekord na dystansie Melbourne i z powrotem.

Do Charleville lotnicy przybyli o godz. 0.56 i w dalszą drogę wyruszyli o 1.30.

Odsłonięcie portretu Marszałka Piłsudskiego

WARSZAWA. (Pat). Dnia 28 bm. o g. 12-ej w auli Uniwersytetu Warszawskiego odbędzie się uroczystość odsłonięcia portretu Marszałka Piłsudskiego, doktora medycyny uniwersytetu warszawskiego honoris causa.

Portret wykonał rektor akademji sztuk pięknych w Warszawie prof. Tadeusz Pruszkowski a został ufundowany przez oficerów centrum sanitarnego.

Pojedynek na magielnice

ŁÓDŹ (Pat). We wsi Zagaj Szkarłatów powiatu kolskiego doszło do osobliwego i tragicznego w skutkach pojedynku dwuch starych panien. Mieszkanka tej wsi 43-letnia Janina Foryńska zaręczyła się w swoim czasie z młodym parobkiem Ignacym Kujawą, który jednak ostatnio zaniedbywał Foryńską i względy swe zaczął okazywać sąsiadce Foryńskiej, również starszej pannie, Józefie Okopnównie.

Wczoraj, gdy w zagrodzie Okopnów znajdowała się jedynie Józefa, wtargnęła tam Foryńska, wzywając rywalkę do walki o Kujawę. W czasie bójki Foryńska kilkoma uderzeniami magielnicy rozbiła Okopnównie czaszkę. Okopnówna wkrótce zmarła. Morderczynię aresztowano.

Generał Rydz Śmigły w Wilnie

Jak się dowiadujemy przybył wczoraj do Wilna samochodem z Grodna gen. Rydz - Śmigły z gen. Litwinowiczem.

Kronika telegraficzna

— **KARA ŚMIERCI NA OPJUMISTÓW.** — Władze miejskie w Szanghaju, prowadzące obecnie zajadłą walkę z handlarzami opjum, skazały na karę śmierci nałogowego palacza opjum obywatela chińskiego Shangu. — Wyrok został niezwłocznie wykonany. Również zapadł wyrok śmierci w sprawie czterech innych palaczy opjum, których uważano za nieuleczalnych nałogowców.

— **WYBUCH** nastąpił w kopalni węgla Triencasin, który zabił 2 osoby i 4 ciężko zranił.

— **KARY W RZYMIE NA ANTYFASZYSTÓW.** Trybunał Obrony Państwa skazał 18 osób oskarżonych o propagandę antyfaszystowską na kary więzienia od jednego roku do 20 lat.

— **LICZBA ZWOLENNIKÓW ROOSEVELTA MALEJE.** Dziennik „Literary Digest" w New Yorku rozpisał ankietę co do popularności obecnego rządu Roosevelta. Ankieta wykazała, że gdy w poprzedniej ankiecie przeszło 60 procent wypowiedziało się za polityką Roosevelta to obecny stosunek wyraża się 50,57 za i 49,03 przeciw.

Giełda warszawska

WARSZAWA. (Pat). Berlin 214,30 — 212.30; Londyn 26.41 — 26.15; Kabel 5.32 3/8 — 5.26 3/8; Paryż 34,99 — 34,81; Szwajcarja 173,10—172,24.

Tendencja jednolita.

Tani i doskonały radjoodbiornik

Dlaczego przy wyborze odbiornika radjowego należy oddać pierwszeństwo firmom dużym i znanym z jakości swoich wyrobów radjowych? Każdy przyzna bowiem, że konstrukcja i poszczególne części aparatów radjowych nie mogą być przypadkowe. Wszystkie poszczególne części muszą być doskonale do siebie dopasowane, niejednokrotnie wypróbowane i tworzyć jednolitą harmonją całość. A tym warunkom w stu procentach mogą odpowiadać jedynie wyroby tej samej firmy, produkowane z określonym celem: dla użycia w poszczególnych aparatach własnego wyrobu.

Tylko duża firma może sobie pozwolić na duże wydatki. Trzylampowy odbiornik radjowy Philipsa typ 33 A model 1935 jest ostatnim wyrazem techniki radjowej. Wykonany jest całkowicie w fabrykach Philipsa i sprawdzany na b. czułych aparatach pomiarowych — wartości około 100.000 zł. Typ 33 A jest tanio sprzedawany na dogodnych warunkach.

KURJER SPORTOWY

Decydujące dla Wilna spotkanie
Śmigły z Legją z poznania

Widocznie władze piłkarstwa polskiego czynią sobie wyrzuty sumienia, że lekceważąc mecz o wejście do Ligi wyznaczyły do prowadzenia w Poznaniu zawodów o wejście do Ligi beznadziejnie słabego sędziego Romanowskiego, który jak wiemy, dyktując w ostatniej minucie spotkania karny skrzywdził drużynę wileńską, która przegrała 2 : 3. Teraz przyjechał do Wilna jeden z najlepszych sędziów międzynarodowych, a najlepszy sędzia Polski p. Sznajder

Przypominamy tutaj, iż p. Sznajder jest arbitrem, który prowadził szereg spotkań międzypaństwowych, a otrzymywał nietylko od zwycięców, ale również i od pokonanych słowa uznania.

Poznańczycy przyjechali wczoraj wieczorem. Razem z piłkarzami przyjechało sporo kibiców Legji.

Wilnianie wystąpią dzisiaj do walki pełni wiary w swe własne siły. Skład ich będzie najsilniejszy, a mamy wrażenie, że drużyna na czele której grać będą: Zbroja, Pawłowski, Naczulski, por. Drąg por. Browko, Wysocki, Skowroński i Bilewicz nie przyniesie zawodu.

Wojskowi dołożą niewątpliwie starań, by dzisiejszy pojedynek zakończyły się zdecydowanym sukcesem W. K. S. bo inaczej w rozgrywkach finałowych walczyć będzie Legja. Musimy wygrać różnicę dwóch bramek.

Mecz rozpocznie się punktualnie o g. 14 na stadjonie reprezentacyjnym im. Marszałka Józefa Piłsudskiego przy ul. Werkowskiej.

Na linjach bocznych sędziować będą pp. Andrzej Kisiel i Witold Kostanowski.

Dziś rano na dworcu w Wilnie przyjeżdżającego z Krakowa p. Sznajdera powita w imieniu sędziów wileńskich p. Wohlman.

Niedziela w sporcie

Dziś w całej Polsce nie mamy zbyt ciekawych imprez prócz spotkań piłkarskich o mistrzostwo Ligi.

Grają dzisiaj następujące zespoły: Polonia — Warszawianka, Ł. K. S. — Wisła, Cracovia — Pogoń, Warta — Podgórze, a w Chełmie Rewera spotka się z 7 p. p. Leg. Mecz ten zadecyduje ostatecznie komu przypadnie udział w reprezentowaniu Lwowa w rozgrywkach o wejście do Ligi.

Szkielet mamuta wykopano w Grodnie?

Przy kopaniu dołów kanalizacyjnych na jednej z ulic Grodna robotnicy wykopali na głębokości 5,5 m. z warstwy żwiru olbrzymie kości zwierzęce.

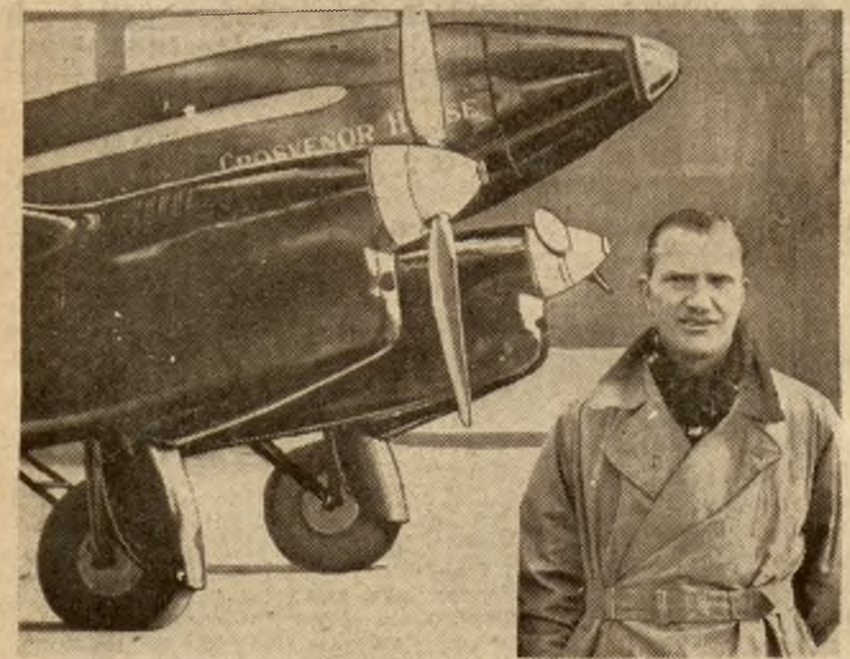
Według przypuszczeń są to kości mamuta. Zbadaniem wykopaliska ma zająć się specjalna komisja naukowa (Pat)

—o[]o—

CHWILA BIEŻĄCA
W ILUSTRACJI







Gigantyczny lot

W ubiegłym tygodniu odbył się olbrzymi lot z Londynu do Melbourne, na trasie wynoszącej 18.000 km. Pierwszy przyleciał do Melbourne lotnik angielski Scott wraz ze swym towarzyszem Blaćkiem; Lot ich trwał zaledwie 2 dni 22 godz. 59,5 minut.

Na ilustracji **u góry:** fundator nagrody w wysokości 10.000 funt. szterlingów dla zwycięzcy tego lotu sir Robertson wita w Melbourne Scotta i Blacka; **w środku:** lotnik Scott wysiada w Melbourne z samolotu; **u dołu:** aparat Scotta „Czerwona Kometa“ i zdjęcie lotnika.

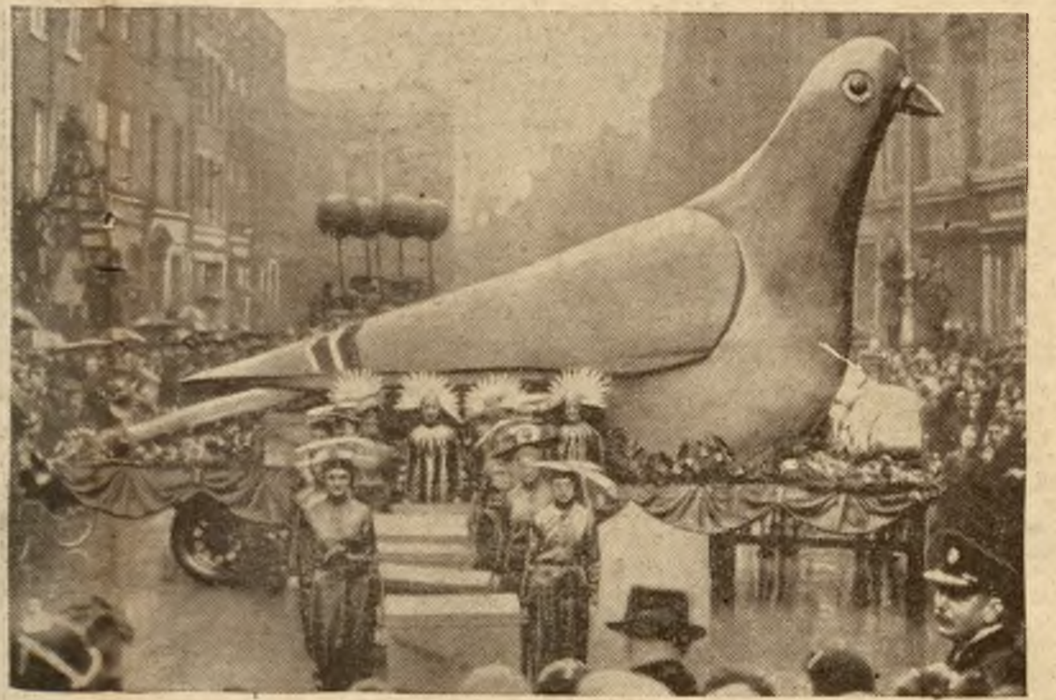
Pierwsze dwa zdjęcia przesłane zostały telegraficznie



W czasie rozmów morskich, odbywających się obecnie pomiędzy Anglją, Ameryką i Japonją w Londynie. ta ostatnia postawiła żądanie, aby przyznano jej prawo do tonażu morskiego, równego Anglji i Ameryce.
Na ilustracji delegat Japonji admirał Yamamato z ambasadorem japońskim wchodzi do gmachu ministerstwa spraw zagranicznych Anglji.



Na ilustracji **na lewo** niemiecka lekkoatletka Gizella Mauermeyer, która zdobyła rekord światowy w pięcioboju i rzucie kuli.



Gołąb przynosi szczęście. Na ilustracji korso loteryjne na ulicach Dublina w Irlandji.

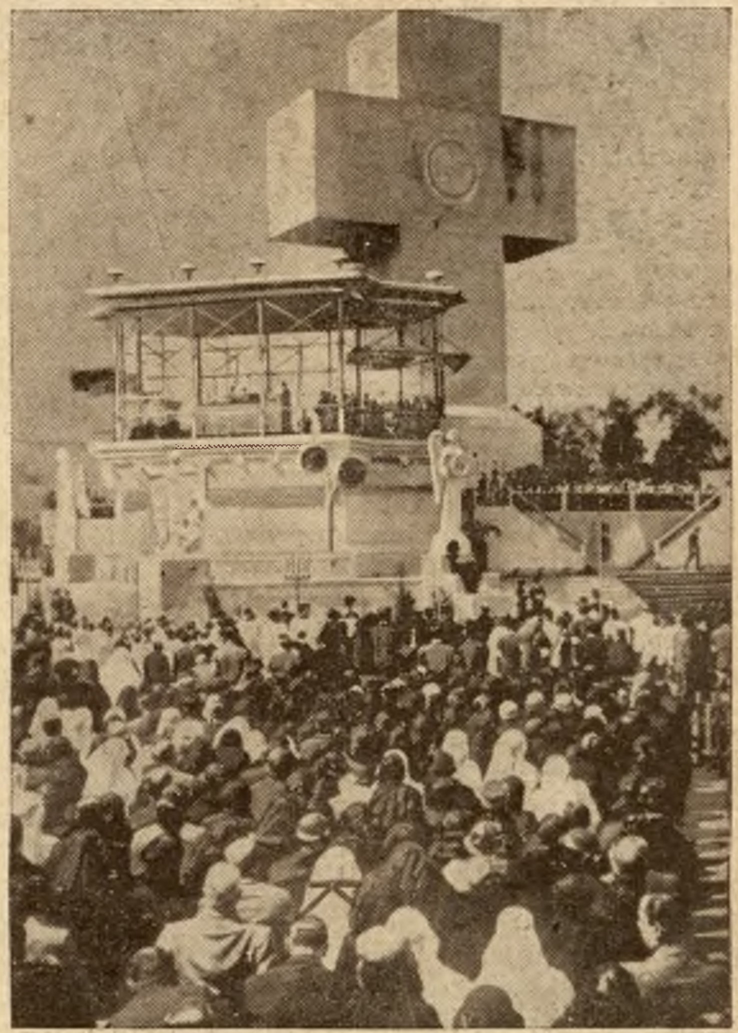


Jesienne prace. Zwożenie drzewa do tartaku...

Kongres Eucharystyczny w Buenos Aires.

Stolica Argentyny — Buenos Aires, była widownią olbrzymiej manifestacji eucharystycznej. W kongresie wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy wiernych z wielu krajów. Punktem kulminacyjnym uroczystości była Msza św. u stóp olbrzymiego krzyża w parku Palermo, gdzie przystąpiło do Komunji św. 100 tysięcy dzieci.

Zdjęcie **na prawo** przedstawia widok parku Palermo z krzyżem w głębi podczas uroczystości; **na dole** tłumy podczas nabożeństwa celebrowanego przez kardynała Verdier.





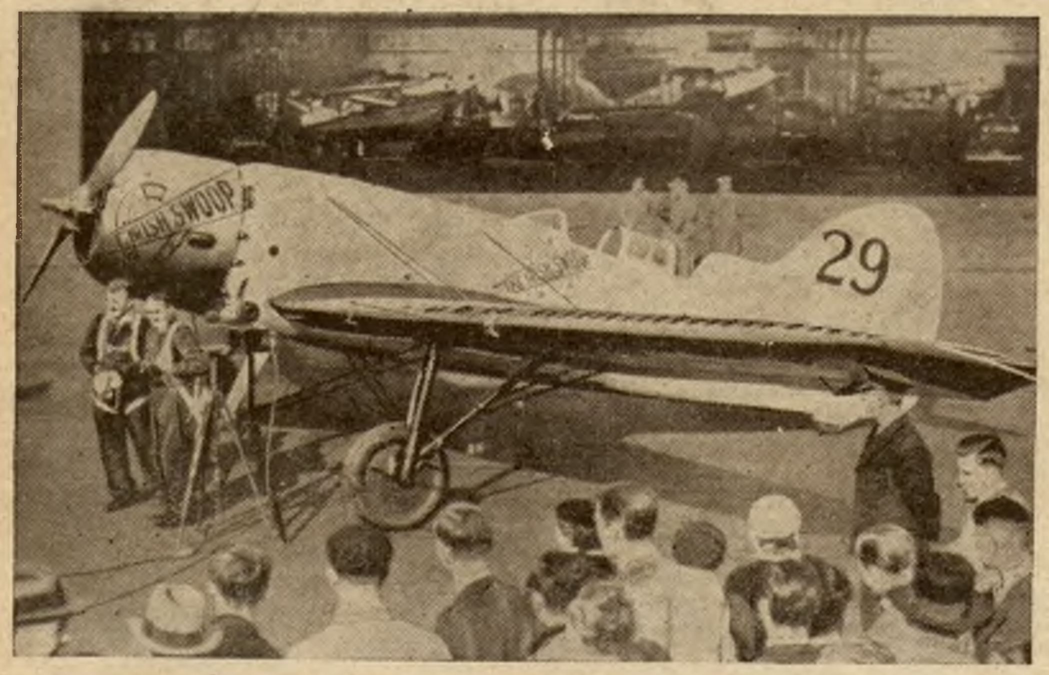


Na ilustracji **na lewo** widżimy karkołomny eksperyment wstrzymania wysirzelonej drewnianej kuli przy pomocy mięśni brzusznych.

Na prawo: Nowa gwiazda filmowa w Czechach, która wystąpi w filmie „Młodzieńcza Miłość“. W filmie tym będą grały jedynie nowe siły artystyczne.



Samolot „Irish Swoop“ wycofany z wyścigu Londyn — Melbourne spowodu nadwagi. Lotnik irlandzki Fitzmauritze na tym aparacie zamierza pobić rekord Scotta.





Spuszczanie do morza dzwonu w celu wydobycia złota z zatopionego okrętu.

Na prawo prof. Jan Piccard z żouą przygotowują się do lotu do stratosfery, którego dokonafi w ub. czwartek.





Piękna droga opisywana przez Schillera, w dramacie: „Aokle Gasse von Kutznacht“.

Olbrzymie koszta poniesiono na budowę linji kolejowej w południ. Ameryce, łączącą Santiago w Chile z Buenos Aires w Argentynie.
Na ilustracji **na prawo** pociąg na tej linji w górach na wysokości 3.500 metrów.



STRAJK PIEKARZY

Strajk piekarzy. Od rana wśród „pań służących" wielkie niezadowolenie. Szczególnie wśród tych, które wyszły później na zakupy. Niema chleba. Trzeba przejść dwie, trzy ulicy; zajrzeć do kilku piekarń, nim znajdzie się bochenek razowca lub białego. A „państwo" czekają, trzeba śpieszyć. Rodzi się kolory styczne usprawiedliwienie. Plotka rośnie, a pantofle roznoszą ją po całem mieście: niema chleba, strajk piekarzy, chleb podrożeje, róbcie zapasy. W południe w piekarniach szczególnie dużo klientów. Co zapobiegliwsza gosposia kupuje na niedzielę, poniedziaek... Nie wiadomo, jak długo potrwa strajk.

— Będziemy strajkowali aż do zwycięstwa. Postanowiliśmy to wczoraj na wspólnem zebraniu, na którem byli wszyscy i Żydzi i chrześcijanie. Nie padł ani jeden głos protestu.

— Ile osób zastrajkowało?

— Będzie ze czterysta, razem z bezrobotnymi.

— I bezrobotni strajkują?

— A tak. Związek piekarzy pracowników rozwiązał sprawę bezrobocia w swym zawodzie dzięki ofiarności członków: każdy z zatrudnionych każdy szósty dzień pracy i płacy odstępuje koledze bezrobotnemu. Stąd i bezrobotni strajkujący.

— Proszę mnie wtajemniczyć w wysokość waszych płac i przyczyny zatargu.

Strajkujący piekarzy zaczynają mówić chórem. Ktoś krzyczy. Wszyscy nagle milkną. Kontynuuje jeden.

Piekarze pierwszej kategorji zarabiają miesięcznie po potrąceniu opłat socjalnych i ofiary dla kolegi bezrobotnego, około 160 złotych; piekarze drugiej kategorji — około 115 złotych. Dochodzi do tego po 40 klg chleba. Piekarzy I-ej kat. jest ok. 50-ciu, piekarzy II — ok. 350 osób. Przeciętnie każdy piekarz ma na utrzymaniu 2—3 osoby.

— Strajkujący razem z rodzinami tworzą więc gromadę do 1500 osób.

— Tak jest.

Wyjaśnienia dalsze podały, że właściciele piekarń zamierzają obniżyć zarobki pracowników o 15 proc. Spoczątku chcieli obciąć o 20 proc., lecz potem „opuścili" o 5 proc. Zrozumieli, że pierwsze żądanie było nierealne. Onegdaj odbyła się konferencja w Inspektoracie Pracy. Nie dała żadnych rezultatów.

— Żadna ze stron nie chce iść na ustępstwa — poinformował Inspektorat Pracy.

A więc robotnicy żądają utrzymania płac na poprzednim poziomie.

— Nie chcemy podwyżki — to plotka. Niech tylko nie obniżają. Sześć miesięcy temu zawarliśmy umowę zbiorową. Pracodawcy zgodzili się na obecne płace. W ciągu sześciu miesięcy ceny na artykuły żywnościowe nie spadły. Dlaczego pracodawcy chcą obniżać płace?

Natomiast pracodawcy narzekają na ciężkie warunki finansowe i obstają przy swojem.

— Musimy obniżyć płace. Lokale są drogie. Podatki cisną. Ceny na mąkę nie są stałe, wykazują tendencję zwyżkową — ceny na chleb przeciwnie — maleją. Co mamy robić?

— Mamy zarobki głodowe — tłumaczy jeden ze strajkujących. — Jak mogę wyżyć z sześciorgiem dzieci, których muszę posyłać do szkoły, mając 115 zł. zarobku miesięcznie?

— Pracujemy dziennie minimum po 14—12 godzin w powietrzu ciężkiem w nocy. Może pan wyobrazić sobie jak trudno pracować przy piekielnie rozżarzonym piecu?

W sporze tym rozlega się także głos trzeci, najliczniej — głos konsumenta:

— Ceny chleba nie mogą iść w górę!

Zobaczymy jak tę sytuację rozwikła Inspektor Pracy i Starostwo. (w).

* * *

Wczoraj w Wileńskiem Starostwie Grodzkiem pod przewodnictwem p. starosty Wielowieyskiego odbyła się konferencja właścicieli piekarń wileńskich i przedstawicieli robotników piekarskich, zwołana w celu omówienia istoty powstałego zatargu i niedopuszczenia do strajku.

Na konferencji tej strony przedstawiły swe postulaty p. staroście, który wskazując na szkodliwość trwającego nieporozumienia apelował do uczestników konferencji, aby w sposób polubowny zatarg zlikwidowali.

W dniu 29 bm. odbędzie się w Starostwie ponowna konferencja, na której jak należy przypuszczać osiągnięte będzie porozumienie i nastąpi podpisanie przez strony nowej umowy zbiorowej.

RADJO
W WILNIE

NIEDZIELA, dnia 28 października 1934 roku.

9.00: Pieśń. Muzyka. Gimnastyka. Dzien. por. Chwilka pań domu. 9.55: Zapowiedź programu. 10.00: Odczyt misyjny. 10.25: Muzyka poważna. 10.30: Nabożeństwo. Muzyka religijna 11.57: Czas. 12.00: Hejnał. 12.03: Wiad. meteor. 12.05: „Preliminarz pasz dla krów". 12.15: Poranek muzyczny. 13.00: „W Demanowskich jaskiniach" Felj. 13.15: D. c. poranku muz. 14.00: Fragmenty z op-ki „Mikado". 15.00: „O praktycznem wykorzystaniu rozporządzeń oddłużeniowych". 15.15: Aud. dla wszystkich. 16.00: Recytacja prozy. 16.20: Recital śpiewaczy. 16.45: „Szwedzi na statku Warszawa". 17.00: Muzyka do tańca. 17.50: „O książce Maurycego Paleologa" 18.00: „Jak się dawniej listy pisało". Słuchowisko. 18.45: „Promieniści". 19.00: Muzyka lekka. 19.45: Progr. na poniedz. 19.50: Pogad. aktualna. 20.00: Koncert popularny. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: „Jaj pracujemy w Polsce". 21.00: Wesoła fala. 21.45: Wiad. sport. 22.00: Aud. poetycka: „Forma i treść". 22.30: Godziny życzeń. 23.00: Wiad. meteor. 23.05: D. c. godziny życzeń.

PONIEDZIAŁEK, dnia 29 października 1934 r.

6.45: Pieśń; Muzyka; Gimnastyka; Dzien por., Chwilka pań domu; 7.40: Program dzienny; 7.50: Koncert rekl.; 11.57: Czas; 12.00: Hejnał; 12.03: Wiad. meteor.; 12.05: Przegl. prasy; 12.10: Muzyka lekka; 13.00: Dzien. poł.; 13.05: Mozart—Koncert; 1530: Wiad. eksportowe; 15.35: Codz. odc. pow.; 15.45: Aud. muzyczna; 16.30: Fantazje operetkowe; 16.45: Lekcja niemieckiego; 17.00: Koncert kameralny; 17.25: „Śmierć Arsena Lupina" — felj.; 17.35: Pieśni: 17.50: „Świat barw"; 18.00: Koncert rekl.! 18.05: Z litewskich spraw; 18.15: Muzyka lekka; 18.45: „Jak mały Iwon pielgrzymkę odprawiał"; 19.00: Koncert dla młodzieży; 19.25: Chwilka strzel.; 19.30: „Śród Polaków na Sachalinie" — felj.; 19.45: Progr. na wtorek; 19.50: Wiad. sport.; 19.56: Wil. wiad. sport.; 20.00: Muzyka lekka; 2045: Dzien. wiecz.; 20.55: Jak pracujemy w Polsce; 21.00: Koncert popularny; 21.45: „Zwycięstwo idei wychowania"; 22.00: Skrzynka pocztowa Nr. 328; 22.15: Muzyka taneczna; 23.00: Wiad. meteor.; 23.05: Muzyka taneczna.

„Trzymaj złodzieja!"
Rzezimieszek w roli „ofiary militaryzmu"

Wczoraj około godziny 5 wieczorem na ul. Rudnickiej miał miejsce następujący wypadek:

Ulicą tą w kierunku Wielkiej zdążały 3 fury wojskowe, wiozące węgiel dla 6 p. p. leg. W furach znajdowało się 6 żołnierzy. W chwili kiedy wozy znalazły się przy zbiegu ul. Rudnickiej i zaułka Dziśnieńskiego jeden z żołnierzy spostrzegł jakiegoś osobnika z wyglądu Żyda, który zamierzał skraść z fury węgiel. By uprzedzić kradzież, żołnierz uderzył amatora bezpłatnego węgla batem.

Uderzony, udając niewinnie poszkodowanego, wszczął alarm. Krzyk zwabił przechodniów i wkrótce ulicę Rudnicką zaległ tłum składający się przeważnie z Żydów, liczący blisko 500 osób.

Podjudzany przez agitatorów tłum przybrał wobec żołnierzy groźną postawę. Do zajść nie dopuścił patrol policyjny, który wkrótce zbiegowisko rozpędził.

Na rogu Sawicz zgromadził się ten sam tłum, czatując na jadących żołnierzy, lecz policja i tym razem szybko przywróciła porządek. (c)

OBWIESZCZENIE

Zarząd Towarzystwa Kredytowego m. Wilna niniejszem podaje do wiadomości dłużników, wierzycieli i innych osób zainteresowanych:

1) że za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek przez Towarzystwo wydanych odbędą się w lokalu Towarzystwa przy ulicy Jagiellońskiej Nr. 14 w Wilnie, w obecności Komitetu Nadzorczego i Zarządu Towarzystwa, licytacje publiczne niżej podanych nieruchomości, położonych w mieście Wilnie: pierwsza — 11 grudnia 1934 roku, a jeśli pierwsza nie dojdzie do skutku, druga — 28 grudnia 1934 roku. Licytacje rozpoczną się o godzinie 12 w poł.; 2) że zgodnie z § 84 statutu Towarzystwa licytacja się rozpocznie od sumy nieumorzonych pozostałości pożyczek z doliczeniem do tej sumy raty bieżącej wszystkich zaległości w ratach odsetek za zwłokę, wszystkich wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika, kosztów egzekucji obciążających dłużnika, a również zaległości podatkowych — skarbowych i komunalnych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, przyczem na nabywcę nieruchomości będą przelane obciążające sprzedawaną nieruchomość pożyczki; 3) że osoby życzące wziąć udział w licytacji mogą przeglądać w biurze Towarzystwa (Wilno Jagiellońska 14) w godzinach urzędowych (od 9 do 2 pp.) lub w odnośnych księgach hipotecznych, o ile nieruchomość posiada uregulowaną hipotekę, akta dotyczące zastawu nieruchomości, wystawionych na sprzedaż; 4) że osoby przystępujące do licytacji winne przed rozpoczęciem przetargu złożyć wadjum w wysokości wszystkich zaległości, zaległych podatków oraz wydatków związanych z wystawieniem nieruchomości na licytację; 5) że suma zaofiarowana na licytacji, za potrąceniem złożonego wadjum, nieuiszczonych pozostałości pożyczek, raty bieżącej z należnemi od niej odsetkami za zwłokę, a również opłaty aljenacyjne winne być uiszczone w ciągu dni 14 od dnia licytacji; w razie zaś niewniesienia w terminie wskazanym wymienionych należności, nabywca traci złożone przy licytacji wadjum, które będzie użyte na opłatę zaległości podatkowych, kosztów egzekucji, wydatków uskutecznionych na rachunek dłużnika i opłat, należnych Towarzystwu z wystawionych na sprzedaż nieruchomości, a ta pozostanie nadal własnością dotychczasowego właściciela:

1	2	3	4	5	6	7	8	9
252/506	9256	Juszkiewicz Czesław	Konarskiego Nr. 51, obec. Nr. 13/2-a	2457.35	862.99	799.08	13437.—	1497,52
15 L. 2	niema	Sienkiewiczowa Zofja	Antokolska Nr. 52-a	695,60	132.47	60.37	715.75	71.91
406	2692	Zmaczyńska Marja	Jasna i Fabryczna Nr. 51	1116,34	650 40	169.84	1561.65	706.65
270	niema	Korobowicza Jana, spadkobiercy	Moniuszki Nr. 25	1210,30	540.17	241.51	2342.48	868.78
63	niema	Kowarskiego Jakóba, spadkobiercy	Mostowa Nr. 19	1319,50	547.14	508.28	9719.19	3013.46
139/571	5373	Frydberg Estera	Kijowska Nr. 24 i Rydza Smigłego Nr. 32	226,50	801.28	298.41	7490.42	1369.71
286	niema	Wołyncewicz-Sidorowicz Władysław	Ogińskiego Nr. 3, obec. Nr. 8	5475,93	118.25	110.57	2579.71	210.41
358	2797	Kowarskiego Jakóba, spadkobiercy	Tatarska Nr. 9/8	828,10	885.36	795.09	15122.46	5118.68
427	205	Malinowski Władysław	Portowa Nr. 24	5833,10	454.30	388.57	8272.89	1573.62
474	5600 nieureg.	Towarzystwo dla Eksploatacji w m. Wilnie i z. Wileńskiej Kinematograficznych i Kinetofonnych Aparatów	Wileńska Nr. 38 i Jagiellońska Nr. 2-a	1019,20	5837.24	4187.49	85842.16	20441.44
515	1289	Rogalewiczowa Eudokja	Wiwulskiego i Smoleńska Nr. 29	781.69	2119.50	1919.91	58000 —	3206.62
523	874	Załkindowie Anna i Rywka	Wielka róg Hetmańskiej Nr. 13/1	928,20	15430.47	7819.49	193300.—	48970.72
529	9015	Wiażewicz vel Jażewicz Józef	Majowa Nr. 22	1950	916.60	288.64	5800.—	2185.43
538	74	Niezabytowska Irena	Nowogródzka Nr. 10 i Makowa Nr. 1	618,80	3366.04	2803.77	76300.—	11710.94
574	10250	Kozubska Marja	Wiłkomierska Nr. 139, obec. Nr. 165	9728,75	1408.25	459.94	9900.—	3071.14
608	7269	Polikański Dawid	Nowogródzka i zauł. Kaczy Nr. 65/3	413,60	549.23	273.84	7800.—	852.85
615	120	Kort Josel	Stefańska Nr. 13	1501,50	5845.94	3178.50	88000.—	12019.48
619	9574	Górski Michał i Morawska Sylwja	Zaułek Św. Michalski Nr. 6	644,85	2730.08	1739.28	48900.—	5952.70
555	10753	Wajnesowa Chaja	Rakowa Nr. 3	1636,50	2933.65	1356.22	33600.—	8431.88
528	1683	Sawicz Józef	Zwierzyniecka Nr. 31	w g pl. 10610,19 w/g ośw. 11397,75	1167.70	560.29	15200.—	2379.85
610	39	Remz Hirsz	Ostrobramska Nr. 22	z. własnej 1419,60 z. wiecz. cz. 1583,40	7020.25	3046.30	83100.—	12556.80

Wyjaśnienie rubryk: 1) N-ry pożyczek, 2) N-ry hipotek, 3) Nazwisko i imię właściciela nieruchomości, 4) Ulica i Nr. domu, 5) Obszar w metr. kwadr., 6) Suma zaległych należności w ratach, odsetkach i wydatkach, poniesionych na rachunek dłużnika, która winna być uiszczoną przez nabywającego nieruchomość. Suma ta z doliczeniem do niej mających pierwszeństwo przed pożyczkami Towarzystwa, zaległości podatkowych, skarbowych i samorządowych, o których informacje będą otrzymane przed dniem licytacji, oraz wydatków, które ujawnione zostaną w dniu przetargu, winna być złożona, jako wadjum przed rozpoczęciem licytacji, 7) Rata bieżąca z odsetkami za zwłokę od niej, 8) Nieumorzona pozostałość pożyczki w listach zastawnych, 9) Nieumorzona pozostałość pożyczki gotówkowej.

UWAGI: Licytacja rozpocznie się od sumy należności objętych rubrykami 6, 7, 8 i 9. Należności objęte rubrykami 7, 8 i 9 mogą pozostać nadal na hipotece sprzedawanej nieruchomości. Kwoty wskazane w rubrykach 6, 7, 8 i 9 podane są w złotych.

KOLUMNA LITERACKA

pod redakcją Józefa Maślińskiego

KULTURA LUDOWA

Różni już probowali „robić" w tej branży. Od czasów jak się Polsce, jeszcze przedrozbiorowej, źle dziać poczęło — nie brak tu amatorów mniej lub więcej natchnionych. Od czasów Wyspiańskiego nie zliczyć ile dętych banałów rozsiali przeróżni „działacze", ile mętnych sądów zaszczepiono opinji polskiej. Pewnem niezbyt zresztą silnem echem tej zasadniczo przedwojennej chłopomanji była wiosenna dyskusja na łamach „Pionu" i „ABC", którego sympatyczny zresztą współredaktor, p. St. Piasecki kompensował swe aryjskie braki nerwowo głośnem pokrzykiwaniem: „Chłopy idą!" I musieli potem korporanci czytać całe strony grafomańskich dadaizmów Młodożeńca, którego lat temu niezbyt wiele tłukli i obrzucali jajami jako „gorszyciela Narodu". P. Młodożeniec bowiem został w międzyczasie nauczycielem gimnazjalnym i... „poetą chłopskim".

Jednakże nie o kombinatorów z pod znaku Młodożeńca, czy „Akademickiego Zw. Młodz. Ludowej „Młoda Wieś" chodzi mi tutaj. Nie o wyśmianie raz jeszcze „poezji" (fałszowanej, jak kiedyś mleko!) w stylu „lili lili" czy „drum — drum, bum — bum". Są na szczęście rzeczy poważniejsze i ciekawsze. Na marginesie owej nieudanej dyskusji zwrócił na nie uwagę w liście do redakcji „Pionu" p. Antoni Olcha. Oto wychodzi w krakowskiem pismo „Wieś. Jej Pieśń", które zwalcza „przyśpiewki"; pracuje nad kulturą wsi rzetelnie. Pismo wydaje Związek Literatów Ludowych. Redagują: Jantek z Bugaja, Antoni Olcha i Franciszek Macak — Żywo współpracuje z pismem poeta z krakowskiej „Linji", Marjan Czuchnowski.

Właśnie Czuchnowski wydał niedawno książeczkę — broszurę p. t. „Nowa kultura, szkic teoretyczny". Książeczka, przeznaczona dla wsi, jest właściwie popularnym wykładem marksistowskiego pojmowania społeczeństwa i jego „nadbudówek", nie wykraczającym w ujęciu poza wiadomości encyklopedyczne. Ale charakterystyczne i ważne są wnioski ze stwierdzenia, że t. zw. „doły" nie budują kultury własnej, tylko przyjmują ją (i przyswajają, jak potrafią) od warstw rządzących. (Niepotrzebnie tylko autor robi odkrycie, że „t. zw. kultura ludowa jest bękartem szlacheckiej kultury". Już dawno „burżuazyjni" badacze stwierdzili jakie np. związki istnieją między kolorowemi pasiakami, a królową Boną). — Otóż, czy wynika stąd, że mają przyjść rządy chłopskie i taka będzie nowa kultura? Nie. Dość pasiaków, dość kolorowego chałupnictwa. Dajcie dobrobyt, gromady chłopskie, maszynizm — a powstanie kultura warstw pracujących, nie klasowa — chłopska, a bezklasowa — ludowa, kultura dziś zahukanej biedoty. Droga do tego — sojusz proletarjatu wsi i miast, uświadomienie, walka. Maksymaliści, i tylko oni, są dziś bojownikami o jutro wsi.

Maksymaliści — czy utopiści? Wprawdzie „niema zamków, które przedtem nie były budowane na lodzie", ale tej utopji sprawę psuje jednak ogromny chaos pojęć. Weźmy choćby problem inteligencji. Kultura burżuazji? — fe! Inteligencka. Kultura jutra? — o, to co innego! Ją stworzy... — A któż, jeśli nie nowa jakaś „warstwa przodująca"?! Czy naprawdę Czuchnowski wyobraża sobie że jego „jutro" tak odbuduje ideały humanistyczne, że poeci będą pisać wiersze w przerwach między obsługiwaniem traktorów i że tak będzie najlepiej?

Wszystkie niedociągnięcia i niekompetencje marksizmu na terenach kultury tkwią w tem in potentia. Kryterjum społeczeństwa bezklasowego odsuwa całą sprawę za dosięgalne horyzonty. Ale to właśnie nadaje robocie zawstydzający pewnie dla marksisty... posmak idealizmu. Niekoniecznie najlepszem zajęciem dla wybitnego poety jest pisanie encyklopedyjek ludowych, ale jeśli już to robi, to takie... wyrzeczenie się (cóż za słownik złośliwy!) jest b. sympatyczne.

Sympatyczne jest też i pismo „Wieś, Jej Pieśń". Targają niem te same alternatywy, są (usprawiedliwione zresztą warunkami i temperaturą pracy) różne niezbyt szczęśliwe wypady. Ale 1 — pismo jest istotnie ludowe — piszą chłopi dla chłopów i robią to dobrze. (Jako poeta wyróżnia się (poza Czuchnowskim) A. Olcha, jako publicysta — F. Macak. Tradycje reprezentuje Jantek z Bugaja, trochę w stylu jakiegoś Gorkiego, ale ze szczęśliwą porcją rzeźkiego humoru); 2 — w miarę możności utrzymuje kontakt z dorobkiem najświeższym (awangarda) popularyzując go wśród swych czytelników; 3 — nie zapomina o emigracji chłopskiej, dając jej sporo miejsca na swych łamach. Lawirując od „śpiewankowania" do formalnych czy treściowych ekstremizmów, utrzymuje jednak linję zasadniczą: dostarczać uczciwej literatury, czytelnikom ze wsi. Oby udało mu się w tej pożytecznej pracy zarówno pierwszej, jak i drugiej ostateczności uniknąć.

Józef Maśliński.

Co pewien czas wraca w literaturze fala zachwytu nad „klasycyzmem". Trudno ustalić co ten termin znaczy, łatwiej stwierdzić, że wraca on zwykle w chwilach zmęczenia, wyczerpania lub poprostu chaosu pojęć. Satyrę Prutkowa drukujemy w przekonaniu, że nietylko kiedyś tam była aktualna — „Mutato nomine nos docet historia". **Red.**

KUŹMA PRUTKOW

DYSPUTA GRECKICH FILOZOFÓW O PIĘKNIE

(fragment z życia starożytnych)

O S O B Y: *KLEFISTENES — filozof.*
STIFOS — filozof.

Scena przedstawia uroczy zakątek w okolicy Aten, upiększony wszystkiemi cudami greckiej natury, t. j. anemonami, wężami pełzającemi po czarach Eskulapa, miedziankami, wysysającemi sok pomarańcz, akantami, namiotami platanów, zieleniejącą, melisą i marmurem. Zdala widoczny Akropol, zachwycający harmonijnością swych linij. Na pierwszym planie stoją dwa ołtarze ofiarne i płoną. Scena pusta. Po pewnym czasie wchodzą z przeciwnych stron dwaj filozofowie: Klefistenes i Stifos; w białych chlamidach kroczą poważnie i z godnością. Podszedłszy do ołtarzów zatrzymują się, kładą ręce na kamienie ofiarne i zaczynają:

KLEFISTENES:
Tak, lubię pośród wawrzynów i róż
Śniadych satyrów swawole —
STIFOS:
Tak lubię Lesbos, co wznosi się z mórz
KLEFISTENES:
I Propyleje też wolę!
STIFOS:
Tak, lubię kiedy poeta w mój dom
wszedłszy — rozpocznie swe pienia
KLEFISTENES:
I z Teb marmuru iskrzący się złom!
STIFOS:
Tyrskiego wagę kamienia!
KLEFISTENES:
Fałdy tuniki!
STIFOS:
Chlamidy mej wdzięk!
KLEFISTENES:
Taniec w porywie niezmiernym
STIFOS:
Pod śliw brzemieniem schylony sęk!
KLEFISTENES:
Czasze z pachnącem falernem!
STIFOS:
Miło mi patrzyć gdy dwaj idą w bój
zadarłszy ręce i pięty!
KLEFISTENES:
Lubię gdy czoło pochyli im znój!
STIFOS:
Lubię ich mięśnie napięte
KLEFISTENES:
Nogę do przodu wysunąć ot tak!
STIFOS:
Ramion opasać się splotem!
KLEFISTENES:
Ciało przeginać nawprost i nawspak!
STIFOS:
Nogę usunąć z powrotem!
KLEFISTENES:
Często spoczywam na trawie wśród drzew.
STIFOS:
Słucham polnego konika!
KLEFISTENES:
Rzeźby cudowne podziwiam i śpiew.
STIFOS:
Błądzę wśród białych portyków!
KLEFISTENES:
Cyprysy kocham, kadzideł dym!
STIFOS:
Płaczę gdy słyszę forminge!
KLEFISTENES:
Namiętnie kocham architraw i gzyms!!!
STIFOS:
Spartańską tarczę i klingę!
KLEFISTENES:
Lamparcią skórę ja gładzę pod włos!
STIFOS:
Wącham złociste bursztyny!
KLEFISTENES:
Jem winogrona!
STIFOS:
A — ja szczypię nos
i pulchny buziak chłopczyny!
KLEFISTENES:
Oderwać oczu nie mogę ni rusz
z wytwornych kształtów koturna!
STIFOS:
Kiedy przechadzka dokuczy mi już
ciało me wesprze ta urna.

Wytwornie się przeginając opiera się Stifos o ołtarz, ujawniając w ten sposób plastyczną wypukłość biodra i lędźwi. Klefistenes rzuca nań zazdrosne spojrzenia i obaj, tak samo powoli, jak nadeszli, wychodzą w przeciwne strony. Scena zostaje pusta. Na ołtarzach płoną ofiary. Węże zaczynają pełzać po anemonach i asfodelach.

Akropol wciąż jeszcze widać w oddali.

(Zasłona).

Przełożył Teodor Bujnicki.

STUDJUM DRAMATYCZNE „DAWKE"

Zespół „Dawke" („Właśnie", „Naprzekór") jest w żydowskiej kulturze teatralnej Wilna pozycją świeżą, choć dał się już poznać kilkakrotnie swojem nowem obliczem. Powstał dwa lata temu. Skupił dokoła siebie jednostki z inteligencji pracującej, robotników, urzędników prywatnych i rzemieślników. Młodzież, której nie wystarczała jedna popołudniówka tygodniowo, młode pokolenie, które mierzić począł bulwarowy dramat czy operetka, któremi oba żydowskie teatry wileńskie karmiły niezdemoralizowaną jeszcze „szundem" publiczność teatralną.

Młodzi postanowili sobie za cel:

1) przeciwstawienie się dyletantyzmowi rozmaitych kółek dramatycznych; 2) walkę o podniesienie poziomu repertuaru teatru żydowskiego; 3) krzewienie kultury dramatycznej wśród swych członków; 4) wykształcenie narybku artystycznego dla teatru żydowskiego.

Pierwszy występ publiczny zespołu miał charakter nieco nieskoordynowany. Brakło mu linji ideowej. Sherita „Kres wędrówki" nie zadowolił nikogo. Pozatem zimne przyjęcie i brak zrozumienia dookoła.

Drugi pokaz miał już charakter inny. Aktualnej, o charakterze satyry społecznej, rewji. Było to znowu szukanie drogi. Młodzi entuzjaści awangardowego teatru, sami o własnych siłach, bez pomocy materjalnej z zewnątrz (własnej roboty dekoracje i cały arsenał środków technicznych) pragnęli stworzyć coś w rodzaju krzywego zwierciadła współczesności żydowskiej i nieżydowskiej.

Zreorganizowany w ubiegłym roku wchodzi „Dawke" na nowe tory teatrzyku eksperymentalnego. Wystawia fragmenty Ernesta Tollera, „Hoppla, mir lebn" („Hopla, żyjemy") w trzech różnolitych formalnych i rzeczowych interpretacjach.

Ta uparta, ciągła praca nad sobą i widoczne jej rezultaty zwróciły wreszcie uwagę wileńskiego żydowskiego Towarzystwa Teatralnego, którego zadaniem była właśnie szerzenie kultury teatralnej wśród szerokich mas żydowskich. Towarzystwo Teatralne, które dłuższy czas z zainteresowaniem śledziło działalność zespołu „Dawke" wzięło go wreszcie pod swoją opiekę.

A było to o tyle ważkie dla zespołu, że zyskał on moralne oparcie i w pewnym stopniu pomoc pieniężną. Umożliwi mu to realizację zamierzonych prac.

Zespół zaangażował młodego, utalentowanego reżysera (wstyd przyznać się, dotąd żaden teatr żydowski w Wilnie nie posiadał stałego reżysera!), p. Ch. Bleicha, absolwenta państwowej szkoły dramatycznej w Berlinie, ucznia Jessnera i Piscatora.

Zespół pracuje obecnie nad „Śmiercią Dantona" Büchnera.

W. Mermelstein.

K. I. GAŁCZYŃSKI

MIŁA MOJA

Prawda: na auto nie stać nas,
miła moja.
Lecz spójrz: tylko się durnie spieszą —
ileż dostojniej chodzić pieszo.
miła moja.

Na Londyn także brak funduszów,
miła moja.
Lecz poco Londyn? Londyn — nora:
W Paris — Soir czytałem wczoraj,
że markiz Q., to jest baronet
psim makaronem otruł żonę...
Jasna cholera z takim Londynem,
miła moja.

Na kawior z Kremla na jesiotra
również nie mamy, miła moja.
Lecz nacóż Kreml, gdy mam twe biodra,
biodra są złote, a noc modra.
A jeszcze mamy lampkę wina
i konto w niebie u serafina.
Więc gwiżdż na auto, Kreml i Londyn,
miła moja.

Muzyka

Najnowsze wydawnictwa (II)

W inną zupełnie atmosferę wkraczamy, biorąc do ręki **Warjacje Nr. 2** na fortepian **Franciszka Lessel'a.** Wydawnictwo tej kompozycji uzasadnia T-wo Wydawnicze walorami pedagogicznemi, jakie utwór ten posiada. Dziedzina bowiem pedagogiczna również nie jest obca działalności zasłużonego Towarzystwa. W ostatnich czasach zwrócono specjalną uwagę na ten dział wydawnictw, wychodząc z założenia, że stworzenie własnej literatury pedagogicznej jest sprawą niecierpiącą zwłoki a nawet wręcz palącą — Jak bowiem dotąd, pedagogja fortepianowa polska posługuje się wyłącznie dziełami obcych kompozytorów, a to dla braku odpowiednika w literaturze polskiej. Idąc konsekwentnie po tej linji, Towarzystwo w najbliższym czasie rozpisze konkurs na tego rodzaju utwory, pragnąc w ten sposób położyć fundamenty pod polską literaturę pedagogiczną.

Franciszek Lessel urodził się w Warszawie w 1780 r. i był przez pewien czas uczniem Haydna. Po powrocie do Warszawy rozpoczął działalność podagogiczną i kompozytorską. Warjacje Nr. 2 wydane są z rękopisu i ukazały się drukiem poraz pierwszy. Opracowaniem tej kompozycji ze strony pedagogicznej zajął się znany pianista i muzyk Zbigniew Drzewiecki, który w krótkim komentarzu powiada: „Utwór ten, choć skromny w zamierzeniach i realizacji, posiada bezsprzecznie walory pianistyczne i dlatego zasługuje na uwagę przedewszystkiem naszych sfer pedagogicznych".

We wrześniu br. ukazał się zeszyt I **Pieśni Kurpiowskich** na śpiew i fortepian w opracowaniu **Karola Szymanowskiego.** Rzecz prosta, że dzieło to należy do zjawisk wyłącznie artystycznych, już bez zamierzeń społecznych lub pedagogicznych. Pieśnią ludową Kurpiów zainteresował się Szymanowski już przed kilku laty, wydając wspaniałe opracowanie kilku pieśni w układzie na chór mieszany. Pieśni te śpiewane są szeroko w Polsce, a i poza granicami państwa, szczególnie w Anglji znalazły również uznanie i są śpiewane przez chóry angielskie.

Każdego dzieła Szymanowskiego oczekuje świat muzyczny z największem zainteresowaniem. Dużą satysfakcją sprawia fakt, że Szymanowski w każdej kompozycji jest zawsze nowy i ciekawy. — Tym razem motywy wziął z wydawnictwa ks. W. Skierkowskiego „Puszcza Kurpiowska w pieśni". Zeszyt I (zapowiedziano i drugi) zawiera cztery pieśni: Leciały żurawie, Wysła burzycka, Uwoz Mamo i Uciezio recka. Szymanowski oparł opracowanie na nieznanych dotąd środkach, z których szczególną uwagę zwraca wciągnięcie tematu pieśni do akompaniamentu w ten sposób, że opracowanie wypływa z materjału melodycznego zawartego w samej pieśni: W ten sposób Szymanowski osiąga niezwykłą spoistość między melodją i akompaniamentem, oraz wyrazistość całości.

Wciągnięcie nazwiska Szymanowskiego w obręb kompozytorów skupionych dookoła T-wa Wydawniczego (Szymanowski drukuje tu poraz pierwszy), jest dużym krokiem naprzód w działalności T-wa, które poczyna reprezentować ogół polskich kompozytorów. **T. S.**

25 b. m. Radjo warszawskie nadało na wszystkie rozgłośnie **Koncert na klarnet T. Szeligowskiego,** w wykonaniu najwybitniejszego w Polsce klarnecisty prof. J. Madeja z Poznania, oraz orkiestry P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego.

Pisma nadesłane

Trzecia Strona Barykady, Nr. 3. Wilno. Red. Wł. Ryńca.

Kamena miesięcznik literacki. Nr. 2. Chełm Lub. Red. K. A. Jaworski.

Sygnały Nr. 12. Lwów. Red. K. Kuryluk

Wieś, Jej Pieśń. Nr. 11. Naprawa k. Jordanowa. Organ Literatów Ludowych w Polsce.

Jeszcze o kombinacjach przewozowych

Nr. Nr. 290 i 293 „Kurjera Wileńskiego“ ukazały się artykuły o nielegalnym handlu uprawianym przez kolejarzy i walce wypowiedzianej temu handlowi przez władze kolejowe.

Wiadomość ta szybko obiegła sfery gospodarcze i została przez nie przyjęta z wielkiem uznaniem.

Źle zrozumiana tolerancja doprowadziła do tego, że nadużywanie różnych przywilejów w połączeniu ze sprytem różnych kombinatorów przybrało już stan chroniczny i zagrażało całym gałęziom zdrowego, solidnego handlu.

Intencja przywileju, jako pomocy istotnie potrzebującym i na to zasługującym dała pole spryciarzom do utworzenia procederu zorganizowanego handlowo i o charakterze masowym.

Zasługa zdemaskowania szkodliwej roboty należy się kupcom korzennym i kolonjalnym, choć nadużycia te szkodziły handlowi kolonjalnemu w znacznie mniejszym stopniu, niż naprzykład legalnemu handlowi nabiałem.

Na stacjach: Głębokie, Polewacze, Bieniakonie, M. Solecczniki, Ignalino, Dukszty, Brasław, Pohost, Szarkowszczyzna, Zalesie, Smorgonie, Gudogaj i inne można w dnie targowe oglądać już nie szmugiel, ale coś w rodzaju okupowania całych pociągów przez uprzywilejowanych przekupniów.

Dziesiątki kobiet i mężczyzn, starych i młodych, w mundurach i w cywilu, rzucają się do wagonów z koszami, walizami i workami, rozrzucając paczki po całym pociągu.

Rozładowywanie takich pociągów rozpoczyna się już od stacji Nowa Wilejka i kończy się w Wilnie, gdzie po nadejściu rannych pociągów ze wspomnianych miejscowości, gromadzą się rodziny przekupniów i rozchwytują przywieziony towar.

W całej robocie usiłuje się jednak przestrzegać przepisów formalnych: pojedyńcze paczki nie przekraczają 50 kg. na osobę, rozmieszczenie ich w pociągu też nie nastręcza zarzutów, bo na każdego pasażera jadącego bez bagażu trafia jedna, najwyżej dwie paczki. W nierzadkich jednak wypadkach wagony są zawalane do tego stopnia, że lojalny pasażer zaopatrzony w normalny bilet, musi wysilić mocno swój dowcip, aby znaleźć miejsce i zdobyć przejście na wypadek potrzeby skorzystania z urządzeń każdemu podróżnemu w drodze koniecznych.

Wystarczy podać, że na jednej tylko stacji Polewacze ładuje się w ten sposób ponad 500 kg. masła jednorazowo, nie licząc jaj i innych artykułów, zakupywanych w dnie targowe w Prozorokach.

Jeżeli już mowa o nielegalnym handlu, to nie można pominąć i drugiej formy nadużyć, mianowicie przez obchodzenie podatków i świadczeń skarbowych przez pewną kategorję kupców — hurtowników nabiałowych.

Poza bardzo nielicznymi hurtownikami legalnymi i lojalnymi w stosunku do Skarbu, istnieje w Wilnie kilkanaście hurtowni nabiałowych zakonspirowanych, robiących w sumie obroty nie mniejsze od pierwszych, płacących podatki.

Niezrozumiałą wydaje się rezerwa władz Skarbowych, które wykazują tyle czynności i pomysłowości w ściganiu szkód skarbowych; od trzech lat stan ten nietylko że się nie poprawia, ale stale się pogarsza; doszło do tego, że obrót nielegalny (bezpodatkowy) tylko masłem, dochodzi w Wilnie do paruset tysięcy kilogramów rocznie. Sprawdzić go bardzo łatwo, gdyby Władze Skarbowe nim się zainteresowały; znalazłyby one również chętne poparcie w sferach zainteresowanych, jak to znalazły władze kolejowe u kupiectwa poszkodowanego.

Władysław hr. Brzostowski.

Prezes Komisji Nadzorczej Związku Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich w Wilnie, Prezes Rady Nadzorczej Parowej Mleczarni Spółdz. w Plissie, Członek Kom. Szac. Pod. Przem. przy Urz. Skarb. w Głębokiem, Członek Zarz. Gm. Plisskiej, pow. Dziśnieńskiego w Plissie.

NADESŁANE

W sprawie kina „Rewja“

Wilno nie ma w chwili obecnej teatru ludowego. Każdy sobie zdaje sprawę z tego, że teatr ludowy jest instytucją o wielkiem znaczeniu kulturalno — społecznem. Żywe słowo polskie, głoszone ze sceny w odpowiedniej interpretacji artystycznej jest jednym z najlepszym sposobów propagandy języka i kultury polskiej — Władze administracyjne i czynniki społeczne oceniły rolę takiej instytucji i szukały dróg i sposobów jej utrzymania na naszym terenie. Realizacja tej idei napotykała jednak na wielkie trudności finansowe. Magistrat nie mógł subsydjować takiego teatru — z trudnością daje bowiem radę z teatrem na Pohulance, innej instytucji, któraby mogła dostarczyć odpowiednie środki, nie było.

Znalazły się jednak jednostki, które postanowiły, tę ideę zdyskontować dla **interesów swej własnej kieszeni.** Działały one dość sprytnie, do spółki swej, wciągnęły dyrektora teatrów miejskich p. Szpakiewicza i posługiwały się jego firmą dla nadania pewnej powagi i gwarancji swej działalności.

Panowie ci zgłosili się do Naczelnika Wydziału Sztuki przy Urzędzie Wojewódzkim p. d-ra Lorentza i przedstawili swój plan zorganizowania teatru ludowego. Zasadniczo nie chcieli żadnych subsydjów, domagali się tylko ulg podatkowych, zmniejszenia opłaty za komorne i światło, oraz monopolu na występy sceniczne obok filmu. Władze Woj. na to się zgodziły. I tu odrazu wytworzyła pewna sytuacja anormalna. Przecież zasadniczo kina są czynnikiem **kulturalnym o takiem samem znaczeniu co teatr ludowy — a może jeszcze większem.** Udzielenie przywilejów kinu „Rewja“ wytworzyło podstawę do prowadzenia niezdrowej konkurencji.

Wtedy kiedy wszystkie kina opłacały 35% od ceny biletu podatku widowiskowego, kino „Rewja“ opłacało tylko 10%. Za światło kino „Rewja“ płaciła 45 gr. za kilowat, pozostałe kina zaś 85 gr. Podatek afiszowy był dla kina „Rewja“ o 50% tańszy niż dla wszystkich pozostałych kin. Mając takie dogodne warunki i monopol na rewję kino to mogło skutecznie konkurować z pozostałemi kinami wileńskiemi, zmniejszyć ceny biletów do minimum i doprowadziło je wprost do ruiny. **Doszło do tego, że obroty tego jednego kina równały się sumie obrotów wszystkich pozostałych 9-ciu kin wileńskich razem wziętych.**

Nadomiar złego, kino to mając na względzie w pierwszym rzędzie interesy swej kieszeni, przeszło po krótkim czasie z aktówek o pewnym poziomie artystycznym do mało wartościowej rewji. Występy w kinie „Rewja“, były raczej zbliżone do pornografji niż do sztuki i nie miały wartości ani kulturalnej, ani artystycznej ani moralno — wychowawczej. Powodzenie kasowe było jednak, jak wyżej wskazaliśmy, doskonałe — **„podkasana muza“ daje zawsze większy efekt kasowy niż sztuka wartościowa.** Pozostałe wileńskie kina zaś znalazły się w sytuacji poprostu bez wyjścia. Miały konkurować z kinem, które było wolne od różnych świadczeń, i miało monopol na wystawienie rewji obok filmu. Doszło do tego, że kina wileńskie stanęły przed ewentualnością likwidacji swych przedsiębiorstw i ich zamknięcia.

Władze administracyjne, widząc że działalność kina „Rewja“ mija się z celem — krzewienia sztuki teatralnej wśród najszerszych warstw **społecznych cofnęła** temu kinu koncesje na wystawienie rewji obok filmu, zostawiając mu tylko koncesję kinową.

I tu odrazu ci Panowie, czując **się zagrożeni w swych interesach kieszeniowych wystąpili** z akcją chcąc oddziaływać przez opinję publiczną na władze. Zaczęli zwoływać zgromadzenia publiczne, atakować władzę publicznie przez prasę, domagać się naprawienia „krzywdy“ jaką „wyrządzono“ społeczeństwu wileńskiemu zabierając mu rewję. Nawet sam dyr. Szpakiewicz wystąpił z artykułem w którym starał się dowieść, że zakaz wystawienia rewji obok filmu jest wielką stratą kulturalną dla Wilna.

A czy Pan Dyrektor Szpakiewicz nie wie że rewje wystawione w kinie „Rewja“ były bez wartościowe, **nie miały w sobie żadnego pierwiastka sztuki i że ta droga nietylko nie prowadzi mas do lepszego teatru, lecz wręcz przeciwnie ją od tego teatru coraz bardziej oddala?**

Fakt cofnięcia koncesji na występy rewjowe w kinie „Rewja“ świadczy o zdrowem podejściu naszych władz administracyjnych do spraw teatralno — kinowych. Sądzimy że zakaz ten będzie nadal utrzymany a temsamem umożliwi pozostałym kinom wileńskim jako tako istnieć. Kina napewno są placówką bardziej wartościową niż atrakcje kabaretowe w kinie „Rewja“. Władze administracyjne nie dadzą się przekonać krzykliwą reklamą i „opinją“ obrabianą przez zainteresowanych Panów spółki kina „Rewja“.

Za Zarząd

Pol. Zrz. Wł. Teatrów Świetl. Woj. Wileńskiego

Wiceprezes: (—) S. SUBORTOWICZ.

Członek Zarządu: — (—) E. BASKIND.

Zbrodnia Archipa Podroby

Przed tygodniem zamieściliśmy wiadomość o zamachu samobójczym mieszkańca gm. bielickiej Archipa Podroby. Jak donosiliśmy, stan desperata był tak ciężki, że niemal nie było nadziei na utrzymanie go przy życiu.

Rogata jest jednak dusza człowieka — Archip został uratowany. Stanie on wkrótce po dojściu do zdrowia przed sądem oskarżony o potworne morderstwo własnej żony.

Sprawa przedstawia się następująco:

W popłochu, wywołanym zamachem samobójczym Podroby, nie zwrócono narazie szczególniejszej uwagi na nieobecność jego żony. Gdy jednak nieobecność ta trwała czas dłuższy, zaczęto snuć domysły. Archim źle żył z żoną, miał kochankę, popełnił zamach samobójczy, żona zginęła. Co się mogło z nią stać?

Zbadano powracającego do zdrowia. Spoczątku dawał wykrętne odpowiedzi, lecz wkońcu przyznał się, że w czasie przechadzki nad stromym brzegiem Niemna zepchnął żonę do rzeki.

Zarządzono poszukiwanie. Niebawem zwłoki tragicznie zmarłej kobiety wydobyto. Odbyła się sekcja. Sekcja zwłok dała podstawy do przypuszczeń, że Podrobowa została uduszona i że dopiero po śmierci ciało jej wrzucono do Niemna.

Archip Podroba — żonobójca i niefortunny samobójca — odbywa rekonwalescencję w szpitalu lidzkim w asyście policjantów. **Bał.**

Dżuma pszczół

Pszczoły ulegają, tak jak ludzie różnego różnego rodzaju chorobom zakaźnym. Istnieje np. „dżuma pszczół“, epidemja, która niszczy w ciągu krótkiego czasu całe roje. Choroba ta wywołana jest przez bakcyl, wykryty niedawno przez prof. Armbrustera z Instytutu Pszczelarskiego w Berlinie. Bakcyl ten atakuje larwy, które umierają pod swą osłoną z wosku. Zepsute komórki wosku tworzą rodzaj skorupki, którą pszczoły usiłują początkowo zerwać, ale choroba szerzy się bardzo szybko i rój zmuszony jest, o ile posiada jeszcze dość siły, opuścić ul.

Artur Mills 48

APASZKA

POWIEŚĆ

Przekład autoryzowany z angielskiego

Podarł depeszę, rzucił szczątki do kosza i wyszedł. Celem jego drogi była kawiarnia na Champs Elysées. Pomimo, że marzec jeszcze się nie skończył, słońce świeciło jasnym blaskiem i w powietrzu unosiły się ciepłe, wiosenne podmuchy. Henryk usiadł na tarasie i kazał sobie podać koktajl. Musiał się zastanowić, co począć. Nie ulegało wątpliwości, że sprawa dostanie się na łamy prasy, jeżeli nie za dobę to za tydzień.

Widział już w myśli wielkoliterowe nagłówki: **„Sensacyjne odzyskanie wazonu Minga. Anglik, Francuska i dramat w świecie apaszów“.** Co na to powie opinja w Anglji? Czy warto wracać i narażać się na natrętną ciekawość znajomych i nieznajomych? Nie. Nie było sensu.

Wypił koktajl i kazał kelnerowi przynieść drugi. Był nastrojony złośliwie i buntowniczo. Co zrobić z wazonem Minga? Chyba odesłać do Anglji. Na mocy klauzuli testamentu, dotyczącej rozwodu, nie mógł go zatrzymać dla siebie, a był zdecydowany rozejść się z żoną za wszelką cenę. Najlepszem wyjściem było podarować wazon narodowi. Złożył go w banku i teraz należało tylko przesłać akt darowizny do Muzeum Brytyjskiego i umyć ręce od wszystkiego. Oni już sami mogli przysłać kogoś, żeby odebrał wazon z banku.

Są dni, że umysł człowieka pracuje z niezwykłą sprawnością. W ciągu pół godziny Henryk zdecydował pozbyć się żony i zrezygnować z majątku i wazonu, wartości stu tysięcy funtów. Nie żałował majątku, który nie przyniósł mu szczęścia. Zresztą, sam już sporo zarobił i miał stanowisko dyrektora w firmie artystycznej, któregoby nie stracił. Wypił drugi koktajl i powziął trzecią świetną myśl.

Oddawna już nosił się z planem, który mógł teraz wprowadzić w czyn. Był przekonany, że w Chinach pozostało jeszcze mnóstwo skarbów sztuki. Kraj był ostatnio w stanie chronicznej wojny, obalano dawnych władców i łupiono ich pałace. W takich miastach, jak Kanton i Szanghaj, mogło być łatwo nabyć przez pośrednictwo miejscowych chińskich ajentów bezcenne okazy sztuki Henryk byłby się już wyprawił w tę podróż przed rokiem, gdyby nie ślepy opór Meriel. Teraz miał cudowną okazję.

A więc tak. Zadepeszuje do wspólników, że jedzie do Chin po chińskie malowidła, porcelanę i osobliwości.

Ale wpierw jeszcze musiał załatwić najważniejszą ze wszystkich, sprawę Iwonki. Nie mógł absolutnie zostawić jej w Paryżu samej. Podprefekt powiedział, że była bezpieczniejsza w areszcie policyjnym niż na wolności. Przyjaciele Pont Le Bec'a czyhali na jej życie. Henryk zawdzięczał swoje życie odwadze i przywiązaniu dzielnej Francuzeczki i wiedział, że wobec niej olbrzymie zobowiązanie. I zresztą był pod jej urokiem.

Wypił trzeci koktajl i powziął czwartą decyzję. Jeżeli mała zechce, zabierze ją z sobą do Chin. To wpłynie na Meriel decydująco. Żadna kobieta z odrobiną dumy w sercu nie zniosłaby czegoś podobnego choćby w grę wchodziły miljony.

Teraz należało iść do dobrego adwokata i zasięgnąć jego porady.

Poszedł się poinformować do paryskiej filji swego londyńskiego banku o solidną firmę prawniczą i spędził całe popołudnie w kancelarji adwokackiej. Poczem za radą adwokata, zadepeszował do Londynu do swego tamtejszego doradcy prawnego i zaprosił go do Paryża na konferencję — na następny dzień.

Adwokat zaznaczył, że jedyna trudność całej sprawy dotyczyła Iwonki. Młoda kobieta znajdowała się chwilowo w rękach policji — faktycznie to i on, Rolyat, także — i musiała być obecna na sprawie, która mogła się rozegrać za kilka tygodni, za kilka miesięcy, albo za kilka lat. Trudno było przewidzieć.

(Dok. nast.)

Nowy Zarząd m. Wilna
zatwierdzony przez ministerstwo

Minister spraw wewnętrznych zatwierdził wybór dr. Wiktora Maleszewskiego na stanowisko prezydenta m. Wilna oraz pp. Adama Piłsudskiego, Teodora Nagurskiego i Kazimierza Grodzieckiego na stanowiska wiceprezydentów m. Wilna.

Tydzień L. O. P. P.
Odezwa Zarządu Miejskiego L. O. P. P.
OBYWATELE M. WILNA!

Jedenastoletnia działalność L. O. P. P., uznanego w dniu 20 stycznia 1934 roku za **instytucję wyższej użyteczności publicznej**, pozostającej **pod Wysokim Protektoratem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Ignacego Mościckiego**, na polu przysposobienia lotniczego i obrony powietrznej i przeciwgazowej Państwa jest całemu społeczeństwu polskiemu dostatecznie znana.

Zainteresowanie lotnictwem w Polsce ogarnia wszystkie sfery społeczeństwa. **Lotnictwo polskie jest naszą dumą państwową. Lotnicy nasi — to bohaterowie narodowi.**

Zwycięstwo w ostatnich zawodach challenge'owych jest, jak w swej skromności określił zwycięzca kpt. Bajan, rezultatem silnej, jednolitej woli i wiary ducha, mózgów i rąk roboczych całego społeczeństwa polskiego. Ale nam spocząć nie wolno, pamiętać bowiem musimy o wielkiej nauce, płynącej z głębokich słów Marszałka Piłsudskiego — **„Zwyciężyć i spocząć na laurach to klęska“.** Zdobyte zwycięstwo jest nieomylnym znakiem systematycznego i wytrwałego postępu w kierunku przygotowania obrony społeczeństwa na wypadek wojny, w której lotnictwo i gazy trujące odgrywać będą dominującą rolę.

Przed L. O. P. P. stoją jeszcze olbrzymie zadania do spełnienia. **Ambicją naszą jest, będzie i być musi utrzymanie naszego przodującego stanowiska w świecie lotniczym oraz dalszy i zdecydowany postęp w dziedzinie koniecznych i celowych przygotowań społeczeństwa do obrony przeciwgazowej.**

Wzywamy więc wszystkich do jak największej współpracy i poparcia w wspólnem dla wszystkich dziele umocnienia mocarstwowego stanowiska Państwa Polskiego.

ZARZĄD
OBWODU MIEJSKIEGO LOPP. W WILNIE.

Program XI tygodnia L. O. P. P.
od dn. 27-X do dn. 4-XI 1934 r.

27. 10. Sobota godz. 19 — Capstrzyk.

28. 10 Niedziela godz. 9 — Nabożeństwo w kościele św. Jana z kazaniem okolicznościowem. Godz. 10 — Pochód ul. Zamkową, Placem Katedralnym, Mickiewicza do Placu Łukiskiego. Godz. 10.30 — Pokaz Lotniczo — gazowy na pl. Łukiskim.

29. 10. Poniedziałek i 30. 10. — Pogadanki w szkołach i przez radjo.

31. 10. Środa — Przedstawienie w Teatrach z pewną częścią dochodu na rzecz LOPP. i kwesta w lokalach zamkniętych.

1. 11. Czwartek — Kwesta uliczna i w lokalach zamkniętych.

2. 11. Piątek —

3. 11. Sobota — godz. 23 Dancing — koncert u Czerwonego Sztralla.

4. 11. Niedziela — godz. 10,30 — Kwesta uliczna i w lokalach zamkniętych.

W przededniu rozpoczęcia tygodnia LOPP.

Wczoraj wieczorem z racji rozpoczynającego się „Tygodnia L. O. P. P. ulicami miasta przeciągnął capstrzyk orkiestr wojskowych i przysposobienia wojskowego.

Góra Zamkowa, Trzykrzyska i dworzec kolejowy były pięknie iluminowane.

Teatr i muzyka

— **Teatr Muzyczny „Lutnia“. — „Bal w Savoy“. Występy Janiny Kulczyckiej.** Przemiły nastrój panuje na widowni na pięknej pod każdym względem operetce Abrahama „Bal w Savoy“, dziś o godz. 8.15 wiecz. Ze względu na długość przedstawienia, widowisko „Bal w Savoy“, zaczyna się punktualnie o godz. 8.15 w.

—**Dzisiejsza popołudniówka w „Lutni“.** Dziś o godz. 4 pp. ukaże się po cenach propagandowych ogólnie lubiana melodyjna operetka Lehara „Hr. Luksemburg“ w premjowej obsadzie z J. Kulczycką i K. Dembowskim na czele. Ceny propagandowe od 25 gr.

— **Jutrzejsze widowisko propagandowe w „Lutni“.** Jutro o godz. 18.15 wiecz. przedstawienie z cyklu propagandowych, wypełni świetna operetka Kalmana „Cyrkówka“ z J. Kulczycką w roli tytułowej i K. Dembowskim, w roli Mister X. Ceny propagandowe od 25 gr.

TEATR MIEJSKI POHULANKA.

Dziś w niedzielę dn. 28 bm. Teatr Pohulanka czynny będzie trzykrotnie.

— O GODZINIE 12 W POŁ. PORANEK dla dzieci, na którym odegrana zostanie przepiękna i nadzwyczaj kolorowa bajka według Andersena „Słowik“. Ceny propagandowe.

— O GODZ. 4 POPOŁUDNIÓWKA — dana będzie świetna komedja współczesnego repertuaru „Zwyciężyłem kryzys“. Ceny propagandowe.

— WIECZOREM O GODZ. 8-ej — ukaże się na scenie Teatru Pohulanka świetna komedja współczesna Marjana Hemara p. t. „Firma“.

— Jutro, w poniedziałek 29 bm. o godz. 8-ej wiecz. opera „Siostra Angelica“, na rzecz ociemniałych m. Wilna.

Na wileńskim bruku

PIENIĄDZE WYEMIGROWAŁY, BŁOCHÓWNA ZOSTAŁA.

Nadzieja Błochówna, zam. przy ul. Zawalnej 21, oddawna nosiła się z myślą wyemigrowania do Palestyny. Na przeszkodzie stały trudności związane z otrzymaniem dokumentów. Pewnego dnia Bł. poznała przypadkowo niejakiego I. Gordona, zam. przy ul. Raduńskiej 26, któremu zwierzyła się ze swych zmartwień. Gordon oświadczył wówczas, że ma na to radę i że za 250 zł. zdobędzie potrzebne dokumenty. Łatwowierna niewiasta wręczyła żądaną sumę. Gdy jednak, czas mijał, a Gordon wciąż nie zjawiał się, udała się do jego mieszkania i tutaj dowiedziała się od żony Gordona, że mąż ją porzucił i zbiegł do... Palestyny.

Zachodzi przypuszczenie, że nie jest ona jedyną ofiarą oszusta. (c)

OKROPNE POSĄDZENIE.

Borys Sobolewski (Pionierska 16) zameldował policji, że ubiegłej nocy zmarł nagle jego 5-ciotygodniowy synek z niewyjaśnionych powodów. Sobolewski podejrzewa, że syna otruła jego żona Olga, żyjąca z mężem w niezgodzie, która niejednokrotnie odgrażała się, że dziecko zgładzi.

BYDLĘTA.

Do policji zgłosił się wczoraj niejaki Stanisław Stojewski, zam. przy ul. Wiosennej 9 i zameldował, iż sąsiad jego Józef Gilażyn z żoną w okropny sposób znęcają się nad teściową, 72 letnią staruszką Teofilją Szopner.

Zgodnie z zeznaniem p. Stojewskiego, małżonkowie biją staruszkę do krwi, zmuszają do nocowania na strychu, nie dają jeść.

Policja zainteresowała się tą sprawą. (c)

NAPAD NOŻOWNIKÓW.

W chwili gdy Leon Judycki, zamieszkały przy ul. Zarzecznej 15 wyszedł z lokalu Ogniska Młodzieży Pracującej przy ul. Połockiej 9, został znienacka napadnięty w bramie przez kilku osobników, którzy go dotkliwie poranili.

Judyckiego przewieziono do szpitala żydowskiego w stanie ciężkim. Jednego z napastników Wiktora Marczyka zatrzymano. (c)

KRONIKA

Niedziela
28
Październ.

Dziś: Szymona i Tadeusza Ap.
Jutro: Narcyza B. W., Euzebji

Wschód słońca — godz. 6 m. 16
Zachód słońca — godz. 3 m. 52

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U. S. B. w Wilnie z dnia 27/X — 1934 roku.

Ciśnienie 763
Temp. średnia + 8
Temp. najw. + 9
Temp. najn. + 5
Opad 2,9
Wiatr: płdn.
Tend. bar.: zniżkowa
Uwagi: pochmurno, mgła, deszcz

PRZEPOWIEDNIA POGODY WEDŁUG PIM-A.

Naogół chmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia, miejscami drobny deszcz. Dość ciepło. Słabe lub umiarkowane wiatry z południo-zachodu.

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Miejska — ul. Wileńska Nr. 23; sukc. Chomiczewskiego — ul. W. Pohulanka Nr. 19; Filomonowicza i Maciejewicza — ul. Wielka Nr. 29 i Chruścickiego — ul. Ostrobramska Nr. 26, oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Śnipiszek.

MIEJSKA

— REDUKCJA W UBEZPIECZALNI SPOŁECZNEJ. 1 listopada rb. ma być zwolnionych około 30 pracowników administracyjnych z Ubezpieczalni Społecznej w Wilnie. Jak mówią, 1 stycznia 1935 r. w Ubezpieczalni Społecznej ma być znów przeprowadzona redukcja.

SPRAWY AKADEMICKIE

— CZARNA KAWA AKADEM. LEGJONU MŁODYCH odbędzie się dnia 31 bm. o godz. 9 m. 30 w salonach „Klubu Myśliwskiego“ (Mickiewicza 11). Wstęp 1 zł. 99 gr., akadem. 99 gr. Tylko za zaproszeniami. Zaproszenia otrzymać można w Sekretarjacie Akadem. Leg. Młod. ul. Zamkowa 24.

SPRAWY SZKOLNE

— ODPOCZYNEK 4-DNIOWY W SZKOŁACH. Przypominamy, że władze szkolne zarządziły, aby w bieżącym roku szkolnym dzień 3 listopada, ze względu na poprzedzające go dwa dni wolne od nauki oraz następującą po nim niedzielę był również wolny od zajęć szkolnych.

— ZNIŻKI KOLEJOWE DLA MŁODZIEŻY. Wyższe zakłady naukowe upoważnione zostały do wystawienia 50-procentowych zniżek dla akademików w okresie Wszystkich Świętych i Dnia Zadusznego. Również młodzież szkół powszechnych i średnich podczas obecnej 4-dniowej przerwy w nauce korzystać będzie ze zniżek kolejowych.

GOSPODARCZA

— PROTESTY WEKSLI PRZEZ URZĘDY POCZTOWE. Z dn. 1 listopada rb. wchodzi w życie rozporządzenie ministra poczt i telegrafów w sprawie przyjmowania weksli płatnych w siedzibie miejscowego urzędu pocztowego do zaprotestowania.

— KUPCY NIEZADOWOLENI Z WYMIARU PODATKÓW. Wczoraj odbyło się posiedzenie **przedstawicieli Związku Kupców Chrześcijan i** Żydów. Przedmiotem obrad były sprawy podatkowe. Stwierdzono, iż tegoroczny wymiar podatków w cały szeregu wypadków jest niepomiernie wysoki w stosunku do rzeczywistych dochodów. W wyniku dyskusji postanowiono zwrócić się do władz skarbowych z prośbą o zrewidowanie wymiaru.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— POSIEDZENIE NAUKOWE WIL. T-WA LEKARSK. odbędzie się w poniedziałek 29 bm (Zamkowa 24, godz. 20). Pokazy chorych, ref. prof. J. Szmurło p. t. „O schorzeniach allergicznych górnych dróg oddechowych.

— WALNE ZEBRANIE Z. P. O. K. Dziś (w niedzielę) o godz. 11-ej rano w lokalu Rady Wojewódzkiej BBWR ul. Św. Anny Nr. 2 odbędzie się Walne Zebranie Zrzeszenia Grodzko-Powiatowego Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

KOMUNIKATY.

— KONSULAT ŁOTEWSKI POWIADAMIA, że we środę, 31 października, Konsulat będzie nieczynny spowodu Święta Reformacji.

ROŻNE

— NABOŻEŃSTWO ZA Ś. P. INŻ. DOWNAROWICZA. W dniu 27 bm. o godz. 9.30 rano z inicjatywy Związku Rezerwistów, w kościele Garnizonowym św. Ignacego w Wilnie, odbyło się żałobne nabożeństwo za duszę śp. inż. Medarda Downarowicza, b. ministra, wiceprezesa Zarządu Głównego Związku Rezerwistów i zasłużonego działacza niepodległościowego.

Na nabożeństwie obecni byli przedstawiciele władz z p. o. naczelnika wydziału bezpieczeństwa Urzędu Wojewódzkiego Kamińskim na czele, delegacje oficerów oraz przedstawiciele licznych związków i organizacyj.

— X-LECIE BANKU. Dziś w niedzielę dnia 28 października 1934 r. jeden z założycieli i były długoletni Prezes Rady Nadzorczej Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu ks. kanonik Tadeusz Zawadzki odprawi o godz. 11-ej w kościele parafjalnym św. św. Apostołów Piotra i Pawła na Antokolu Solenne Nabożeństwo z okazji X-lecia pracy Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu na intencję dalszej owocnej działalności tej placówki spółdzielczej. Kazanie okolicznościowe wygłosi członek Rady Nadzorczej Banku ks. mgr. Aleksander Mościcki. Pienia religijne wykonają pierwszorzędni soliści. Rada i Zarząd Chrześcijańskiego Banku Spółdzielczego na Antokolu mają zaszczyt prosić W. P. Członków i przyjaciół Banku o łaskawe wzięcie udziału w tej uroczystości.

SPRAWY ŻYDOWSKIE

— MANIFESTACJA ŻYDÓW - ORTODOKSÓW. W piątek dzielnicą żydowską przeciągnęła niecodzienna manifestacja Żydów-ortodoksów na czele z rabinami Friedem i Kahanem. Pochód składający się z kilkuset osób wznosił okrzyki, nawołujące Żydów do świętowania soboty.

— BUND PRZECIWKO WSPÓLNEMU FRONTOWI Z KOMUNISTAMI. W jednej z sal przy ul. Wielkiej odbył się onegdaj wieczorem wiec Bundu poświęcony sprawie stworzenia jednolitego frontu z komunistami. W sprawie tej składali sprawozdania przedstawiciele frakcji Bundu Fajn, Żeleźniakow i inni. Zebrani w ilości kilkuset osób uchwalili aprobatę postępowania zarządu Bundu, postanawiając nadal nie łączyć się z komunistami.

Ofiary na powodzian

— **Konto P. K. O. Nr. 15.555** Wil. Woj. Kom. Pomocy Ofiarom Powodzi w Wilnie w dn. 27 bm. wynosiło zł. 77.175.25.

Wileński Prywatny Bank Handlowy S. A. komunikuje, że stan rachunku Nr. 1354 Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Ofiarom Powodzi w dn. 27 bm. wynosił zł. 39 017.66.

Zaliczenia kolejowe

które wpłynęły do Kasy Towarowej Stacji Wilno 26 i 2 października.

556 112; 557 049; 118; 558 180; 190; 378; 529, 889; 559 043; 03; 590 845.7 866; 879; 916; 953; 591 042; 057; 066; 080; 099; 134; 147; 155; 161; 11; 182; 205; 251; 266; 274; 285; 328; 334; 352; 369; 591 370; 371; 372; 379; 387; 395; 419; 430; 458; 461; 466; 41; 508; 513; 7526; 528; 562; 563; 564; 566; 567; 580; 626; 635; 642; 647; 650; 655; 660; 661; 670; 677; 680; 689; 696; 591 712; 729; 731; 738; 740; 753; 772; 837; 848; 850; 853; 855, 857; 876; 887; 907; 908; 913; 932; 953; 955; 956; 960; 962; 992; 592 004; 017; 028; 040; 052; 056; 057; 062; 075; 592 077; 078; 082; 086; 087; 092; 093; 120; 122; 137; 141; 163; 164; 172; 173; 174; 182; 184; 189; 192; 196; 197; 205; 209; 212; 219; 220; 226; 227; 229; 234; 235; 243; 247; 258; 269; 276; 279; 592 280; 281; 291; 308; 314; 315; 333; 349; 364; 367; 370; 387; 398; 399; 401; 402; 404; 407; 409; 410; 427; 440; 457; 480; 497; 498.

Akta Nr. 744/34 r.

Obwieszczenie.
Komornik Sądu Grodzkiego w Wilnie V-go rewiru Juljan Mościcki, zamieszkały w Wilnie przy ul. Wileńskiej Nr. 25 m. 10 zgodnie z art. 602 Kod. Post. Cyw. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 30-go października 1934 r. o godz. 10.30 rano, w Wilnie, przy ulicy Niemieckiej Nr. 31 m. 1. odbędzie się sprzedaż z licytacji majątku ruchomego, składającego się z urządzenia domowego, skórek i futerek oszacowanego na sumę zł. 2.588 na zaspokojenie pretensji Grzegorza Żuka w sumie zł. 2557 gr. 46 z %% i kosztami.

Komornik Sądowy
164/VI. (—) J. MOŚCICKI.

Zgubiono
dnia 23. X. 1934 r. w Mołodecznie 4 weksle każdy po 100 zł. wystawione inblanco przez por. Józefa Hryhorowicza, a należące do mojego męża ś. p. ioltra Rogacza, i nie opłacone przez wystawcę, unieważniam.
Natalja Rogaczowa.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. **Administracja** czynna od godz. 9½—3½ ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—2 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9½—3½ i 7—9 wiecz.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową i dodatkiem książkowym 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem — 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty — 70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe — 30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr.
Układ ogłoszeń w tekście 4-ro łamowy, za tekstem 6-cio łamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński“ S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ“, Wilno, Biskupia 4, tel. 3-40. Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis